Ner 40. Kraków, Sobota 18 Lutego 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę** przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

## Przegląd polityczny.

**Kraków** 17 lutego.

Nowe ugrupowanie stronnictw francuskich jeżeli już nie nastąpiło, to bardzo prawdopodobnie nastąpi w najbliższym czasie, mianowicie w ten sposób, że umiarkowane żywioły dotychczas rozbite i zdezorganizowane, połączą się do wspólnej akcyi. Tych umiarkowanych żywiołów szukać należy przedewszystkiem w najznaczniejszej części lewego centrum, gdzie grupują się około takich ludzi, jak Cavaignac, Leon Say, Krantz, Charmes i Choiseul, tudzież pomiędzy dawnymi monarchistami, którzy pod przewodnictwem deputowanych Piou i Mackau, uznali istniejącą formę rządu. Monarchiści wszelkich odcieni poprą niewątpliwie również nową kombinacyę, która prócz tego liczyć może na pomoc, nie zawsze pożądaną, bulanżystów. Umiarkowani nie rozporządzają oczywiście większością w Izbie, ale solidarne ich wystąpienie przy najbliższych wyborach może ten stan rzeczy zupełnie zmienić. Czują to dobrze radykaliści i oportuniści i przygotowują się ze swej strony do przyszłej walki. W obecnej chwili mają oni przedewszystkiem za sobą gabinet, który składa się z ludzi politycznie bezbarwnych, ale połączonych osobistemi sympatyami z dotychczasową większością. Sam prezes gabinetu, jakkolwiek nominalnie należy do lewego centrum, jest zwolennikiem słynnej koncentracyi republikańskiej, która dotychczas posłużyła jedynie do wzmocnienia przewagi żywiołów radykalnych. Stanowisko to rządu zarysuje się wyraźnie w dyskusyi nad interpelacyą Leydet'a o ogólnej polityce. Interpelacya ta ma „oczyścić atmosferę“ po znanej mowie Cavaignaca, która napełnia jeszcze ciągle niepokojem serca „prawych republikanów“ — zaś w rzeczywistości posłuży ona oportunistom i radykalistom do odegrania roli filarów i zbawców Rzeczypospolitej, zachwianej „intrygami monarchistów i ich sprzymierzeńców.“ Odpowiedź rządu już jest wiadoma. P. Ribot oświadczy z emfazą, że chce i będzie rządzić tylko z republikanami wszystkich odcieni, i wezwie wszystkich republikanów do ratowania Rzeczypospolitej. Wówczas Izba uchwali porządek dzienny, pochwalający patryotyczną działalność rządu i podnoszący potrzebę solidarności republikańskiej. Ten porządek dzienny będzie miał tę zaletę, że zmusi repulikanów umiarkowanych do głosowania za rządem i uratuje sytuacyę gabinetu. W ten sposób powtórzy się dawna komedya, w której ludzie jak Cavaignac i Leon Say, grają rolę przyjaciół, sprzymierzeńców Basly'ego, Feroula lub Baudin'a. Dzienniki republikańskie utrzymują, że wówczas „dwuznaczność będzie wyjaśniona;“ *Journal des Débats* powiada, że będzie ona trudniejszą do zrozumienia, niż kiedykolwiek.

Zbliżające się wybory do serbskiej skupczyny rozstrzygną nareszcie zaciętą walkę pomiędzy stronnictwem liberalnem a radykalnem. Jakkolwiek to ostatnie utraciło już dawną wyłączną przewagę, to przecież nie można powiedzieć, aby było zupełnie złamane. Posiada ono zbyt licznych zwolenników pomiędzy ludem i niższem duchowieństwem, aby można mówić o pewnej jego klęsce, a jakkolwiek serbskie wybory odbywają się przeważnie pod wpływem organów rządowych, to przecież rząd liberalny stoi zbyt świeżo u władzy, aby mógł wszystkie kategorye urzędników należycie w swym duchu zorganizować. Obecnie wszystkie stronnictwa — bo i postępowcy próbują szczęścia — stawiają kandydatów w pojedynczych okręgach. Sądząc z oficyalnej listy kandydatów radykalnych, można mniemać, że umiarkowana grupa Gruicza zyskała przewagę, co jest ważne ze względu na dynastyczne usposobienie przywódcy tej grupy jenerała Sawy Gruicza i jego osobiste stosunki z rodzicami króla. Radykaliści chcą zapewne odeprzeć zarzut, jakoby dążyli do przewrotu i do obalenia dynastyi Obrenowiczów. Gruicz jest obecnie posłem w Konstantynopolu, i będzie musiał zrezygnować z tej posady w razie, gdyby chciał wstąpić do skupczyny. Radykaliści postawili jego kandydaturę w Smederowie, gdzie mają zapewnioną większość. Garaszanin, głowa postępowców, kandyduje w Pożarewaczu przeciw ministrowi spraw wewnętrznych Ribaraczowi. Jest to dowodem, że postępowcy przeszli stanowczo do opozycyi.

Cała prasa wielkobrytańska zajmuje się prawie wyłącznie bilem irlandzkim, a wszystkie dzienniki zjednoczonych królestw oceniają ten akt prawodawczy stosownie do swych politycznych zapatrywań. Najgłośniej i najkrytyczniej przemawia oczywiście opozycya, która powtarza słowa pułkownika Saundersona, wypowiedziane w Izbie niższej, że Gladstone kończy swoją wielką karyerę ruiną angielskiej konstytucyi. *Standard* nazywa projekt niewykonalną, papierową konstytucyą, w rodzaju tych, jakie abbé Siéyes w swoim czasie tuzinami fabrykował. Veto korony jest lekkomyślną sztuczką, a zatrzymanie Irlandczyków w Westminsterze pozornem ustępstwem dla niektórych gladstończyków. Projekt nie przynosi żadnej ulgi angielskiemu parlamentowi, gdyż Irlandczycy będą w nim po dawnemu decydować w kwestyach wątpliwych i uniemożliwią każdą dodatnią pracę. *Times* wyraża się jeszcze surowiej i odmawia bilowi Gladstona wszelkiego uzasadnienia. Organ City potępia bezwarunkowo veto korony i zatrzymanie Irlandczyków w centralnym parlamencie, choćby tylko w ograniczonej liczbie. Chociaż Irlandczycy będą teoretycznie wykluczeni od głosowania nad sprawami, dotyczącemi wyłącznie Anglii lub Szkocyi, to przecież muszą być dopuszczeni do obrad nad temi sprawami, a prócz tego w wielu wypadkach odróżnienie kwestyj czysto angielskich od ogólnopaństwowych jest wprost niemożliwe. Z drugiej strony Irlandczycy mogą każdej chwili postawić kwestyę zaufania i będą decydować o losach gabinetu, który wobec równych sił dwóch stronnictw angielskich pozostanie na ich łasce, a zależność ta czyni veto korony iluzorycznem. — Organ Gladstona *Daily News* poprzestaje na poważnem i przedmiotowem zbadaniu bilu i sądzi również, że zatrzymanie warunkowe Irlandczyków w centralnym parlamencie jest tylko *malum necessarium*. Lepiej byłoby zredukować liczbę ich reprezentantów do połowy i nie ograniczać ich głosowania. Radykaliści pod przewodnictwem Labouchere'a i Dilkego pragną Irlandczyków usunąć zupełnie z Westminsteru i nie chcą przyznać dublińskiemu parlamentowi Izby wyższej. Przeciwnie inny liberalny organ, *Daily Chronicle*, uważa, że Irlandczycy muszą pozostać, gdyż inaczej bil nie miałby warunków powodzenia. — Irlandczycy wyrażają się o projekcie z wielką rezerwą. Chcieliby oni przedewszystkiem sprawę agrarną w Dublinie załatwić i zapewne postawią poprawki w tym duchu, które niewątpliwie odrzucone zostaną. — Wogóle jednak doniesienia o opozycyi Irlandczyków przeciwko bilowi są tylko wyrazem pobożnych życzeń konserwartystów angielskich, którzy radziby obalić bil przy pomocy tych, dla których on ułożonym został.

## Mowa posła X. Dra Jaździewskiego.

Poseł X. Dr Jaździewski w dalszym ciągu swego poniedziałkowego przemówienia w sejmie pruskim mówił, jak następuje:

W dniu 11 stycznia mówił p. minister dalej i o tem, na co położył i dziś przycisk w mowie, dotyczącej kwestyi dyssydentów. Oto nie chce on żadnego pogwałcenia wolności sumienia. Nie wątpiłem też o tem, mając przed sobą męża o tak głęboko religijnem usposobieniu, jakim jest p. minister Dr Bosse. Zresztą nie mógłby on wywierać tu nacisku, bo byłoby to działaniem wbrew konstytucyi i ustawom. Ale panowie, co dla jednego słusznem, to dla drugiego sprawiedliwem. Skoro p. minister nie pragnie przymusu na polu wyznań — jeżeli zastosuje to i do wykładu religii w naszych szkołach ludowych — to zmuszony jestem twierdzić, że pod pewnym względem praktykuje się jednak gwałcenie wolności sumienia za pomocą używania cudzego języka w przeciwstawieniu do ojczystego. Nacisk wywierają inspektorowie szkolni, niestojący na religijnem stanowisku dzieci; wywierają go niekatoliccy nadzorcy powiatowi i inni urzędnicy szkolni — wkraczając nawet i na pole dogmatyki.

Czyż to nie nacisk, wywierany przez państwo, lubo nie pochwala go sam p. minister? Każdy więc poważnie myślący chrześcianin winien zupełnie uznać nasze stanowisko, jeżeli żądamy tak urządzonych powiatowych i gminnych szkolnych inspekcyj, aby katolik sprawował dozór nad katolikami, a ewangelik nad ewangelikami. Wiem, że nie wszędzie da się to przeprowadzić, ale tam, gdzie można, winienby system ten zostać zastosowanym.

Panowie! Wszakże p. minister zrobił dalszą jeszcze uwagę, że możnaby zaradzić w kwestyi wykładu religii w ten sposób, aby i przy nauce religii w niemieckich szkołach dzieci doprowadzono do wyuczenia się czytania po polsku. Tak rzecz wówczas rozumiałem a miałem też i inny jeszcze powód do pojmowania jej w ten sposób, iż p. minister chciał przez to wyrazić, że nauczyciel nauką tą miał się zajmować w czasie lekcyi religii, może choć przez pierwszy kwadrans, ucząc dzieci polskiego języka — czytania polskiego. Rzeczy nie było można inaczej rozumieć według słów p. ministra.

Dalej jednak oświadczył nam dyrektor ministeryalny p. Kuegler w komisyi, że nie taką jest intencya rządu, a ja godzę się też zupełnie na to, aby się tak nie stało. Sądzę bowiem, że lekcya religii nie powinna służyć do wykładu jakiegobądź języka. Skoro się jednak uznaje konieczność wykładu religii w ojczystym języku, natenczas winno się dać i środki do tego z poręki władz państwowych. Nie można się przecież spuszczać na przygotowawczą prywatną naukę, ale trzeba się postarać o to, aby wykład polskiego języka odbywał się w szkole w sposób urzędowy.

Jakkolwiekbądź więcby się tę kwestyę poruszało, zawsze dojdzie się do przeciwieństw. Z jednej strony widzimy wielką życzliwość, a z drugiej odmawiają nam środków ku urzeczywistnieniu życzliwych zamiarów. A więc prosiłbym i w tym względzie p. ministra o obmyślenie środków zaradczych.

Ale sprawa nie ma się nawet i tak, jak ją tu przedstawiają, t. j. że religia wykładaną bywa wszędzie w ojczystym języku. Wykład odbywa się w bardzo odmienny sposób, stosownie do okoliczności i stosunków. Inaczej udzielaną bywa nauka w prowincyi poznańskiej, inaczej w Prusiech Zachodnich, inaczej na Górnym Szląsku. Wszędzie zachodzą dowolności i różnice. W Prusiech Zachodnich n. p. religia tylko w niższych stopniach bywa wykładaną po polsku, to jest przynajmniej ma być tak wykładaną, co się przecież we wielu wypadkach wcale nie dzieje. Istnieje u nas bowiem bardzo znaczna liczba nauczycieli, zgoła niewładających polskim językiem tam, gdzie dzieci mówić umieją tylko po polsku. Jakżeż w takich warunkach nauczyciel dzieciom wykładać ma religię w ojczystym języku? Wszakże to rzecz absolutnie niemożliwa. Potrzeba więc, aby p. minister zechciał tu zaradzić, aby zechciał w praktyce przeprowadzić zasady, jakie tu stawia.

Celu tego dopiąć naturalnie można tylko w takim razie, jeżeli przyszłym nauczycielom w wyższych zakładach naukowych, gimnazyach i seminaryach nauczycielskich nauka języka polskiego udzielaną będzie w sposób dostateczny — tak, aby należycie przygotowani przyszli nauczyciele byli w stanie dzieciom religię wykładać w ojczystym języku. Ale dopóki stawiane tu będą zapory, dopóki nie będą nauczyciele w stanie wykładać prawidłowo katechizmu — jakżeż sprawy mają się same z siebie ukształtować w szkole.

Dotknijmy więc, czego tylko zechcemy — wszędzie system obecny wyradza największe trudności, niepokojące i wzburzające całą ludność.

A teraz jedna tylko jeszcze uwaga, odnosząca się do ustępu mowy p. ministra, traktującego o nauce prywatnej polskiego języka. P. minister oświadczył — że w zupełności pozostaje na stanowisku poprzednika swego w urzędzie — że obstaje przy reskrypcie hr. Zedlitza z d. 11 kwietnia 1891 roku. Panowie, jakżeż to się sprawy mają z owym reskryptem?

System szkół prywatnych dla całej monarchii reguluje instrukcya z dnia 31 grudnia 1839 roku, polegająca na rozkazie gabinetowym z dnia 24 listopada tegoż roku. Królewski ten rozkaz gabinetowy wskazuje drogę, na której rozwijać się winny szkoły prywatne. Czytamy tam w ustępie 2, § 16, co następuje:

„Duchowni i publiczni nauczyciele są uważani za zdolnych i upoważnionych do udzielania nauki prywatnej w rodzinach i szkołach prywatnych; nie potrzebują oni szczególnego piśmiennego upoważnienia — a muszą zamiar swój objawić tylko miejscowej władzy szkolnej.“

Nie będę tu rozbierać prawno-państwowej kwestyi, czy powyższa instrukcya posiada jeszcze siłę obowiązującą — co do mnie, to sądzę, że posiada ją jeszcze. Jeżeli zaś tak jest, natenczas nieprawnem było rozporządzenie ministra Gosslera, zakazujące nauczycielom prywatnego wykładu polskiego języka. Minister hr. Zedlitz w rozporządzeniu swem z dnia 11 kwietnia 1891 r. zniósł ów zakaz i upoważnił pod pewnemi warunkami nauczycieli do prywatnej nauki czytania i pisania w języku polskim — w samym lokalu szkolnym, skoro pozyskają do tego upoważnienie ze strony rejencyi.

Panowie! Skoro upoważnienie to zostało udzielone, skoro odnośni nauczyciele prywatnie opłacani są przez rodziców za prywatną swą pracę — sądzę, że jeżeli nie zajdą żadne na tem polu wykroczenia — podwładne organa urzędowe nie mają tu żadnego powodu do wkraczania i nakładania jakichbądź ograniczeń.

Sprawę tę poruszyłem w dniu 11 stycznia i wskazałem na to — że jeden z powiatowych inspektorów szkolnych przywłaszczył sobie prawo do interpretacyi i ograniczenia reskryptu ministeryalnego na własną rękę, lub też z wiedzą bezpośrednich swych zwierzchników. Dziś ponownie dowiedziałem się o tem, że sprawa dotychczas jeszcze nie została załatwioną w ministerstwie. Ze względu na to nie poruszę już tej kwestyi, aby nie utrudnić dalszych pertraktacyi. Ale muszę przecież wskazać p. ministrowi na to, że sama prywatna nauka nie może rozwiązać u nas trudności na polu szkolnictwa.

Z jednej bowiem strony u przeważnej liczby gmin brakuje środków do urządzenia nauki prywatnej — a z drugiej strony zbywa i na nauczycielach. Brak wielki nauczycieli, mogących wykładać język polski — a ztąd szwankuje i wykład nauki religii w ojczystym języku. Biorąc więc rzeczy, jak są, przyjdziemy do przekonania — że wszystkie te półśrodki nie mogą być dostateczne. Pozostaje jedna tylko droga do wyjścia — aby p. minister bez ogródki oświadczył — że przywróci urzędowy wykład szkolny języka polskiego. Oto jedyny środek do zadośćuczynienia potrzebom uczniów i słusznym wymaganiom rodziców. (Bardzo słusznie! — na ławach polskich).

Panowie! Nie chcę dłużej już przeciągać dyskusyi — i tak mówiłem dość długo; z przykrością i niechęcią poruszyłem całą tę debatę, którą od lat ponownie i ciągle wszczynamy, nie znajdując odpowiedniego wyrozumienia i zadośćuczynienia.

Ale mimo to wypada nam spełnić święty nasz obowiązek — bo taką jest pierwsza nasza powinność na tem miejscu. Zrobiłem — co do mnie należało. Proszę p. ministra, aby również spełnić zechciał, co do niego należy. (Żywe okrzyki i brawa na ławach polskich i w centrum).

Po przemówieniu ministra Bossego X. Dr. Jaździewski zabrał głos powtórnie i rzekł:

Panowie! Usłyszałem od p. ministra oświecenia tę dziwną odpowiedź, że wszystkie rozporządzenia rządowe zmierzają do tego, by zasłonić niemieckość w prowincyach naszych ojczystych przeciw zaczepnej polskości. Nie wiem istotnie, w jaki sposób mam na to odpowiedzieć. Sądziłbym, że cały nacisk i aparat urzędniczy, że wszystkie środki państwowe skierowane są ku temu, by w prowincyach tych stworzyć ciszę i spokój wśród wszystkich mieszkańców. Jak rząd, wyposażony całą siłą wojskową i całą potęgą urzędników cywilnych, może się uskarżać na parcie polskości przeciw niemieckości — tego absolutnie nie rozumiem. Pytam się pana ministra, w jakiej to się dzieje dziedzinie? Czyż to się dzieje pod względem

# PÓJDŹMY ZA NIM!

Przez

**Henryka Sienkiewicza.**

(Ciąg dalszy).

Czasem wydawało się Antei, że usta trupa poruszają się zwolna; czasem, że wylatują z nich czarne, szkaradne żuki i lecą ku niej przez powietrze. Na samą myśl o widzeniu, oczy jej napełniały się przerażeniem, a w końcu życie dla niej stało się męką tak straszną, że prosiła Cinny, aby jej nadstawił miecz, lub pozwolił wypić truciznę.

A on wiedział, że tego uczynić nie zdoła. Tymsamym mieczem powyparałby sobie dla niej żyły, ale zabić jej nie mógł. Gdy sobie wyobrażał tę drogą głowę martwą, z zamkniętemi powiekami, pełną mroźnego spokoju, i tę pierś, rozdartą jego mieczem, wówczas czuł, że chcąc to uczynić, musiałby pierwej oszaleć.

Pewien lekarz grecki powiedział mu, że to Hekate pojawia się Antei, a owe niewidzialne istoty, których szelest przeraża chorą, należą do orszaku złowrogiego bóstwa. Według niego, nie było dla Antei ratunku, kto bowiem ujrzał Hekatę, musiał umrzeć.

Wówczas Cinna, który przed niedawnym jeszcze czasem byłby się śmiał z wiary w Hekatę, ofiarował jej hekatombę. Ale ofiara nie pomogła, i następnego dnia posępne oczy spoglądały znów o południu na Anteę.

Próbowano zasłaniać jej głowę, lecz ona widziała trupią twarz nawet przez najgrubsze zasłony. Gdy była zamknięta w ciemnej izbie, twarz spoglądała na nią ze ścian, rozświecając ciemność swym bladym, trupim blaskiem.

Wieczorami bywało chorej lepiej. Wówczas zapadała w taki sen głęboki, że i Cinnie i Tymonowi wydawało się nieraz, iż się z niego nie obudzi więcej. Wkrótce zasłabła tak, iż nie mogła chodzić o własnej mocy. Noszono ją w lektyce.

Dawny niepokój Cinny wrócił ze stokroć większą mocą i ogarnął go całkowicie. Był w nim strach o życie Antei, ale było zarazem dziwne poczucie, że choroba jej stoi w jakimś tajemniczym związku z tem wszystkiem, o czem mówił Cinna w pierwszej szczerej rozmowie z Tymonem. Być może, że stary mędrzec myślał tosamo, ale Cinna nie chciał i bał się go o to zapytać. Tymczasem chora więdła jak kwiat, w którego kielichu zagnieździ się pająk jadowity.

Cinna jednak, wbrew nadziei, ratował ją rozpaczliwie. Naprzód wywiózł ją na pustynię w pobliżu Memfis, lecz gdy pobyt w ciszy piramid nie uwolnił ją od strasznych widzeń, wrócił do Aleksandryi i otoczył ją wróżbitami, czarownikami, zamawiającymi chorobę i wszelkiego rodzaju bezczelną zgrają, która wyzyskiwała za pomocą cudownych leków ludzką łatwowierność. Ale on już nie miał wyboru i chwytał się wszelkich środków.

W tym czasie przyjechał z Cezarei do Aleksandryi sławny lekarz żyd, Józef syn Khuzy. Cinna sprowadził go natychmiast do żony — i przez chwilę nadzieja wróciła do jego serca. Józef, który nie wierzył w greckie i rzymskie bogi, odrzucił z pogardą mniemanie o Hekacie. Przypuszczał, że to raczej demony opętały chorą i radził opuścić Egipt, gdzie, prócz demonów, także i wyziewy błotnistej Delty mogły szkodzić jej zdrowiu. Radził też może dlatego, że sam był żydem, udać się do Jerozolimy, jako do miasta, do którego demony nie mają przystępu i w którem powietrze jest suche i zdrowe.

Cinna tem chętniej poszedł za jego radą, że naprzód nie było już innej, a powtóre, że Jerozolimą rządził znajomy mu prokurator, którego przodkowie byli niegdyś klientami domu Cinnów.

Jakoż, gdy przybyli, prokurator Pontius przyjął ich z otwartemi rękoma i oddał im na mieszkanie własny dom letni, leżący w pobliżu murów. Ale nadzieja Cinny rozchwiała się jeszcze przed przybyciem. Trupia twarz patrzała na Anteę nawet na pokładzie galery — po przyjeździe zaś na miejsce, chora oczekiwała południowej godziny z takąsamą śmiertelną trwogą, jak niegdyś w Aleksandryi.

I tak im poczęły schodzić dni w pognębieniu, lęku, rozpaczy i w oczekiwaniu śmierci.

### VI.

W atrium, mimo fontanny, cienistego portyku i wczesnej godziny, było ogromnie gorąco, bo marmur rozpalił się od wiosennego słońca, ale opodal od domu rosła stara i rozłożysta pistacya, zacieniająca dokoła znaczną przestrzeń. Przewiew, jako w miejscu otwartem, był tam także daleko większy, tam więc Cinna kazał postawić przybraną w hiacynty i kwiat jabłoni lektykę, w której spoczywała Antea. Następnie, usiadłszy przy niej, położył dłoń na jej białych, jak alabaster rękach i spytał:

— Dobrze ci tu, carissima?

— Dobrze — odpowiedziała zaledwie dosłyszanym głosem.

I przymknęła oczy, jakby ją ogarniał sen. Nastało milczenie; tylko powiew poruszał z szelestem gałązkami pistacyi, a na ziemi, wokół lektyki, migotały złote plamki od promieni, przedzierających się przez liście, szarańcze sykały między kamieniami.

Chora otworzyła po chwili oczy.

— Kaju — rzekła — czy prawda, że w tej ziemi zjawił się filozof, który uzdrawia chorych?

— Oni tu takich prorokami zowią — odpowiedział Cinna. — Słyszałem o nim i chciałem go wezwać do ciebie, ale okazało się, iż to był fałszywy cudotwórca. Bluźnił on przytem przeciw tutejszej świątyni i zakonowi tej ziemi, przeto prokurator wydał go na śmierć i dziś właśnie ma być ukrzyżowany.

Antea spuściła głowę.

— Ciebie wyleczy czas — rzekła Cinna — widząc smutek, który odbił się na jej twarzy.

— Czas jest w usługach śmierci, nie życia — odpowiedziała zwolna.

I znowu nastało milczenie; naokół migotały ciągle złote plamki; szarańcze sykały jeszcze głośniej, a ze szpar skalnych powysuwały się na głazy małe jaszczurki, szukające miejsc słonecznych.

Cinna spoglądał od czasu do czasu na Anteę i po raz tysiączny przelatywały mu przez głowę rozpaczliwe myśli, że wszystkie środki ratunku wyczerpane, że niema ani iskry nadziei i że wkrótce ta kochana postać stanie się tylko cieniem znikomym i garstką prochu w kolumbarium.

Teraz już, leżąc z przymkniętemi oczyma, w przybranej kwieciem lektyce, wyglądała, jak martwa.

— Pójdę i ja za tobą! — powtarzał sobie w duchu Cinna.

Wtem w oddali dały się słyszeć czyjeś kroki. Twarz Antei stała się natychmiast biała, jak kreda, wpół otwarte jej usta oddychały pośpiesznie, pierś poczęła się podnosić szybkim ruchem. Nieszczęsna męczennica była pewna, że to ów orszak niewidzialnych istot, poprzedzający zjawienie się trupa o szklannych oczach, zbliża się już ku niej. Lecz Cinna, chwyciwszy jej ręce, począł ją uspokajać.

— Anteo, nie lękaj się; te kroki słyszę i ja.

A po chwili dodał:

— To Pontius przychodzi do nas.

Rzeczywiście na zakręcie ścieżki ukazał się prokurator, w towarzystwie dwóch niewolników. Był to niemłody człowiek, o twarzy okrągłej, wygolonej starannie, pełnej sztucznej powagi, a zarazem troski i zmęczenia.

— Pozdrowienie ci, szlachetny Cinno, i tobie, boska Anteo — rzekł, wchodząc pod cień pistacyi. — Otóż po zimnej nocy dzień uczynił się znojny: oby był pomyślny dla was obojga i oby zdrowie Antei zakwitło, jako te hiacynty i te gałązki jabłoni, które zdobią jej lektykę.

— Pokój z tobą i witaj! — odrzekł Cinna.

Prokurator, siadłszy na odłamie skały, popatrzał na Anteę, zmarszczył nieznacznie brwi — i ozwał się:

— Samotność rodzi smutek i chorobę, a wśród tłumów niema miejsca na przestrach, więc dam wam jednę radę. Na nieszczęście, tu nie Antyochia, ani Cezarea, niema tu igrzysk i wyścigów, a gdyby cyrk stanął, toby go ci zapaleńcy zburzyli na drugi dzień. Tu słyszysz tylko słowo: „zakon“ — a temu „zakonowi“ wszystko zawadza. Wolałbym być w Scytyi, niż tu...

— O czem chcesz mówić, Piłacie?

— Istotnie odszedłem od rzeczy. Ale to troski tego powodem. Mówiłem, że wśród tłumów niema miejsca na strach. Otóż, możecie dziś mieć widowisko. W Jerozolimie trzeba się byle czem zadowalać, przedewszystkiem zaś trzeba, żeby w południe Antea była wśród tłumów. Dziś umrze na krzyżu trzech ludzi. Lepsze to, niż nic. Przytem z powodu Paschy napłynęła do miasta zgraja najdziwaczniejszych drapichróstów z całego tego kraju. Możecie się przypatrzyć temu ludowi. Każę wam dać wyborne miejsce w pobliżu krzyżów. Mam nadzieję, że skazani będą umierali odważnie. Jeden z nich, dziwny człowiek: powiada się być Synem Bożym, jest słodki, jak gołąb, i na prawdę nie popełnił nic takiego, przez coby zasłużył na śmierć.

— I skazałeś go na krzyż?

— Chciałem się zbyć kłopotu, a zarazem nie poruszać tego gniazda os, które brzęczą naokół świątyni. Oni i tak szlą na mnie skargi do Rzymu. Zresztą, przecie nie o obywatela rzymskiego chodzi.

— Ów człowiek nie będzie dlatego mniej cierpiał.

Prokurator nie odpowiedział — i po chwili począł mówić, jakby do siebie:

— Jedna jest rzecz, której nie znoszę, to przesada. Kto przy mnie wymówi ten wyraz, odbiera mi wesołość na cały dzień. Złoty środek! oto czego, według mnie, roztropność nakazuje się trzymać. A niema kąta na świecie, w którymby tej zasady trzymano się mniej, niż tu. Jak mnie to wszystko męczy! jak mnie męczy! W niczem spokoju, w niczem równowagi... ani w ludziach, ani w przyrodzie... Teraz naprzykład, wiosna, noce chłodne — a we dnie taki żar, że po kamieniach stąpać trudno. Do południa jeszcze daleko, a patrzcie — co się dzieje! Co zaś do ludzi — lepiej nie mówić! Jestem tu, bo muszę. Mniejsza o to! Znowubym odszedł od rzeczy. Idźcie zobaczyć ukrzyżowanie. Jestem pewien, że ów Nazarejczyk będzie umierał odważnie. Kazałem go chłostać, myśląc, że tym sposobem ochronię go od śmierci. Nie jestem okrutnikiem. Gdy go bito, cierpliwy był, jak jagnię, i błogosławił ludziom. Gdy spłynął krwią, wzniósł oczy do góry i modlił się. To najdziwniejszy człowiek, jakiego w życiu widziałem. Żona nie dała mi z jego powodu ni chwili spokoju: „Nie dopuść śmierci niewinnego!“ — oto, co od świtu kładła mi w uszy. Chciałem. — Dwukrotnie wstępowałem na bimę i przemawiałem do tych zaciekłych kapłanów i do tej parszywej tłuszczy. Odpowiadali mi jednym głosem, przewracając w tył głowy i rozdzierając szczęki aż do uszu: „Ukrzyżuj!“

— Ty zaś ustąpiłeś? — rzekł Cinna.

— Bo w mieście byłyby rozruchy, a jam tu od tego, by utrzymać spokój. Muszę spełniać mój obowiązek. Nie lubię przesady i przytem jestem zmęczony śmiertelnie, ale gdy się raz czegoś podejmę, nie zawaham się poświęcić dla ogólnego dobra życia jednego człowieka, zwłaszcza jeśli to jest człowiek nieznany, o którego nikt się nie upomni. Tem gorzej dla niego, że nie jest Rzymianinem.

— Słońce nietylko nad Rzymem świeci — szepnęła Antea.

— Boska Anteo — odparł prokurator — mógłbym ci odpowiedzieć, że na całym okręgu ziemi przyświeca ono rzymskiej władzy, zatem dla jej dobra wszystko należy poświęcić, a rozruchy podkopują naszą powagę. Ale przedewszystkiem błagam cię: nie żądaj odemnie, bym zmienił wyrok. Cinna także ci powie, że to nie może być, i że, gdy wyrok raz wydany, chyba sam Cezar mógłby go zmienić. Ja, choćbym chciał — nie mogę. Nieprawda, Kaju?

— Tak jest.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

dem religijnym może? Czyż pan minister jest w stanie chociaż jeden przypadek, jeden przykład przytoczyć, w którym Polacy parli przeciw egzystencyi i rozwojowi ewangelickiego kościoła?

Na to pan minister żadnego nie może przedstawić dowodu, ponieważ właśnie w dziedzinie religijnej panuje u nas największy pokój i katolicy ewangelikom w objawianiu i rozwijaniu życia religijnego bynajmniej nie przeszkadzają. A gdzież to w dziedzinie językowej — pytam się — mówić można o wypieraniu niemieckości tam, gdzie szkoła jest zupełnie w rękach rządu i gdzie rząd posiada wszystkie środki, by niemieckie dzieci coraz dalej prowadzić na torach narodowych i pod każdym względem bronić je, oraz przywilejować? A zatem o wypieraniu niemieckości ze strony Polaków w jakiejkolwiek dziedzinie mowy być absolutnie nie może. Przecież ja żyję w prowincyi samej i nie spostrzegłem, by w jakimkolwiek względzie zrobiono chociaż tylko próbę wyparcia niemieckości. Byłaby to próba zupełnie bezskuteczna, bo niemieckość jest pielęgnowaną i szczególnie podtrzymywaną przez całą potęgę państwową.

Pan minister oświadczył nam, że religijnych zakonów i stowarzyszeń przywrócić nie może, ponieważ szkodliwie na niemieckość oddziaływać mogą, a jako przykład przytoczył kongregacyę Filipinów w Gostyniu pod Lesznem. Panowie! Kongregacya Filipinów w Gostyniu nie jest zakonem, lecz kongregacyą świeckich duchownych, którzy wspólnie żyli, posiadali pewien majątek, a dochody z majątku zużywali głównie do tego, by udzielać pomocy ubogim gminom kościelnym i szkolnym i wogóle ubogim, oraz opuszczonym świata tego. Czyż to jest agitacyą, jeżeli odnośni mężowie, którzy żyją w największem osamotnieniu, używają środków, które posiadają, by ubogich pielęgnować i wspierać kształcącą się młodzież? Kongregacyi Filipinów usprawiedliwionego zarzutu pod żadnym względem zrobić nie można. Ale nie chodzi tu o Filipinów jedynie; mieliśmy jeszcze inne zakony w prowincyi naszej przed walką kulturną, którym pan minister niczego zarzucić nie mógł, a z zakonów tych żaden nie zostaje przywróconym. Pan minister powołał się na jedno z wyrażeń moich, którego w stenograficznych zapiskach wcale nie znajduję.

Twierdzi on, jakobym miał powiedzieć, że w ostatnich czasach pogorszyły się u nas stosunki kościelne, a ja powiedziałem tylko, że stosunki te pogorszyły się u nas w ostatnich latach dwudziestu, i przy twierdzeniu tem w całej objętości nadal obstaję. Walka kulturna albowiem do tego stopnia u nas się srożyła i tyle stworzyła ruin, których jeszcze nie usunięto, że z wszelką słusznością twierdzić mógłem, że stosunki w dziedzinie kościelnej pogorszyły się znacznie w ostatnich latach dwudziestu.

Panowie, żałowałem, że pan minister tak bardzo obstaje przy swojem widzimisię i system, który zastał, pod każdym względem utrzymać pragnie.

Pan minister popadł w ten błąd zasadniczy, że sądzi, o ile się zdaje, jakoby państwo w dziedzinie szkolnej samo o wszystkiem rozstrzygać powinno. Dopóki istnieje przymus szkolny, dopóki rodzice zmuszeni są dzieci swoje do szkół posyłać, uwzględniać także i z drugiej strony należy pod każdym względem usprawiedliwione życzenia i pretensye rodziców; to jest nieodzownym korelatem przymusu szkolnego.

U nas nie znajdują życzenia i pretensye ludności pod żadnym względem zaspokojenia i dlatego mówię, że przymus szkolny stał się u nas tyranią sumienia, która całą ludność wiedzie do niezadowolenia wielkiego i jest wręcz nieznośną. Jeżeli p. minister chce powstrzymać agitacyę, o której mówi z takiem lekceważeniem, jeżeli ludność chce zadowolnić zupełnie, to w pierwszej linii powinien przychylić się w sposób łagodny i sprawiedliwy do życzeń i pretensyj ludności. Dopóki to się nie stanie, dziwić się nie może, że ludność w granicach prawnych występuje przeciw przepisom szkolnym.

A teraz, panowie, jeszcze jedno słówko o prasie naszej. P. minister oskarżał całą naszą prasę ogólnie i poszczególnie, że urządza wielką i — jeżeli dobrze słyszałem z ust p. ministra — niedozwoloną a dziką agitacyę; temu twierdzeniu ja zaprzeczyć muszę. Większe pisma, które u nas w Poznaniu wychodzą, — a wymawiam słowo „większy“ w znaczeniu większego formatu i większej oraz więcej wpływowej liczby czytelników — są wogóle tak łagodne i tak uprzejme dla poglądów rządowych, że niekiedy w otwarty albo zawoalowany sposób nas tu zaczepiają, ponieważ zdaje im się, że za daleko się posuwamy, albo nie dosyć oportunistycznie działamy, a zatem większą naszą prasę, która z pewną delikatną rezerwą i z pewną względnością wobec każdorazowego rządu występuje, p. minister najmniej oskarżać tu powinien.

Że w mniejszej prasie, która jest więcej niezawisłą i dlatego mniej się liczy z słowami, padnie niekiedy słowo zbyt twarde i zbyt ostra krytyka osób i rzeczy się pojawi, nad tem my także ubolewamy; życzylibyśmy sobie, by cała prasa nałożyła sobie umiarkowanie pod każdym względem, w całem stanowisku swojem, w wszystkich wyrażeniach swoich. Ale ostry ton naszych w mniejszym formacie wychodzących czasopism jest właśnie produktem taktyki rządu królewskiego.

Jeżeli rząd królewski życzy sobie, by w dziedzinie prasy, zebrań, wspólnego pożycia mieszkańców ojczyzny naszej zapanował pokój, to musi wejrzeć sam w siebie i usunąć musi te rozporządzenia, które ludność jako wielki ucisk odczuwa; w inny sposób reformy danych stosunków przeprowadzić nie można. My na ławach tych mamy szczególny obowiązek i odpowiedzialność, by lud uspokoić i zadowolnić, a nie ten, by go burzyć i drażnić.

Ale cóż zdziałać możemy, jeżeli n. p. wrócimy do domu i naszym dzielnym ziomkom taką mowę, jak dzisiejszą ministra oświaty, przedłożymy, w której odparte jest zimną ręką i w odpychającym tonie każde życzenie i każda pretensya.

Tak iść dalej nie może, panie ministrze! My wobec wyborców naszych jesteśmy w nader trudnem położeniu, jeżeli wróciwszy do domu, ziomkom powiemy: Rząd we wszystkich dziedzinach, które są tak ważne, ludności nie chce żadnych ustępstw zrobić. Dopóki to się nie stanie, rząd się dziwić nie może, że powtarzamy bezustannie jedno i to samo pytanie, że bezustannie przedstawiamy te same skargi i to tak długo czynić będziemy, dopóki ludność nasza zaspokojoną nie zostanie. Życzymy sobie szczerze, by u nas wszędzie zapanowały cisza i spokój, ale spokoju my stworzyć nie możemy. Drogę do pokoju rząd jeden utorować może. Jeżeli to uczyni, wtedy zapanuje pokój prawdziwy i wtedy skargi nasze umilkną.

(Oklaski na ławach polskich).

## Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Na wstępie zabrał głos dep. Vaszaty, kończąc przerwaną na onegdajszem posiedzeniu mowę. Mowca podnosił zarzuty przeciw administracyjnym rozporządzeniom rządu. W ostatnich czasach obok władzy prawodawczej, stanął niebezpieczny współzawodnik w osobie prezydenta najwyższego trybunału kasacyjnego. Mowca przytaczał rozporządzenie prezydenta Stremayra z dnia 2 grudnia 1892 r., w którem znajduje się ustęp, nazywający języki nie-niemieckie, obcemi. Na ławach młodoczeskich powstało burzliwe zamięszanie. Wśród okrzyków i hałasu zawołał czeski dep. Kaunitz: „Bezwstydny bagaż urzędniczy!“ Obok siedzący minister sprawiedliwości hr. Schönborn zerwał się z miejsca, mówiąc: „Nie mogę pozwolić na podobne słowa.“ Dep. Kaunitz, który nie widział dotychczas ministra, usiłował go ułagodzić, atoli hr. Schönborn odwrócił się i przeszedł do ławy ministrów. Dep. Vaszaty tymczasem w namiętnych słowach występował dalej przeciw zapomnianemu rozporządzeniu. „Język czeskiego ludu — ciągnął mowca — ludu, który przez wolny wybór dynastyi habsburskiej położył podwaliny tego państwa, nazwany został „obcym.“ Podobnie dzieje się z polskim i słoweńskim językiem. Każdy uczeń może zapytać p. Stremayra: Jeśli większość ludów austryackich składa się z „obcych“, gdzież wy należycie? Gdzież jest mocarstwo Austro-Węgier? 8 milionów Niemców i 5 milionów Węgrów nie utworzy wielkiego państwa austro-węgierskiego. Zachodzi tylko kwestya, czy minister sprawiedliwości nie jest współwinny w tem rozporządzeniu, tak głęboko obrażającem uczucia czeskiego ludu. Jeśli p. Stremayr ujdzie kary, będzie to dowodem współwiny ministra i całego rządu. Tego rodzaju rządy satrapów prowadzą to państwo do zguby.“ (Burzliwe oklaski Młodoczechów).

Dep. Bärnreither zwrócił się przeciw głosom obrażającym stan urzędniczy, jakie się dały słyszeć podczas mowy dep. Vaszaty'ego. Austryacki stan urzędniczy stoi za wysoko, aby potrzebował obrony wobec tego rodzaju wybuchów narodowej zaciekłości. Następnie omawiał mowca zapowiedziany przez ministra swrawiedliwości projekt reformy procesu cywilnego. Redakcya ustawy musi być z jednego odlewu; ztąd parlament winien roztrząsać zasady, na których opiera się ustawodawcze dzieło, lecz nie formułować poszczególnych paragrafów. Mowca poleca utworzenie pozaparlamentarnej komisyi dla obrad nad postępowaniem sądowo-cywilnem.

Deput. Skarszewski zaznaczył, że reforma procesu cywilnego była zawsze życzeniem Galicyi. Mowca przypomina biedę galicyjskiego ludu, dla którego koszta procesu są niemożliwe do pokrycia. Tem radośniej wita mowca projekt reformy, oparty na zasadzie ustności i jawności.

Po przemówieniu deput. Gessmana, Potoczka i Laginji zamknął przewodniczący posiedzenie. — Następna sesya odbywa się dzisiaj.

## Sprawy krajowe.

**Lwów** 16 lutego.

*(Projekt ustawy o policyi ogniowej dla gmin wiejskich i obszarów dworskich).*

(×) Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektu ustawy o policyi ogniowej dla gmin wiejskich i obszarów dworskich nie weszło na ostatniej sesyi na porządek dzienny obrad Sejmu. Wskutek tego postanowił Wydział krajowy ponowić ten projekt ustawy na najbliższej sesyi, dołączając do swego sprawozdania wykaz statystyczny, przedstawiający cyfrowo, jakie szkody poniósł nasz kraj wskutek pożarów w ciągu lat dwudziestu, tj. od r. 1870 do 1889 włącznie.

Statystyczny ten obraz przedstawia, że w ciągu lat dwudziestu przeciętnie rocznie: ilość budynków uszkodzonych pożarem wynosiła 5,977·79; z uszkodzonych budynków było ubezpieczonych 1,537·83, czyli 25·73 prct. było ubezpieczonych; ogół szkody zrządzonej pożarem wynosił 3,363,076 złr. 20 cent.; Towarzystwa ubezpieczeń zwróciły 882,200 złr. 65 cent., tj. odszkodowanie wynosiło 26·23 procent; szkoda niepowetowana wynosiła 2,480,877 złr. 55 c. Procent szkody niepowetowanej wynosił zatem 73·77, a na jednego mieszkańca szkody niepowetowanej wypadło 0·41 złr.

Ze względu na doniosłość strat, które według wykazu przeciętną kwotę 2,480,875 złr. 55 cent. rocznie wynoszą, uważał Wydział krajowy za swój obowiązek wnieść ponownie projekt do ustawy o policyi ogniowej dla gmin wiejskich i obszarów dworskich, w przekonaniu, że zorganizowanie należyte obrony przeciw pożarom choć w części zaradzi złemu.

W projekcie swym liczy się Wydział krajowy z istniejącemi w kraju stosunkami po gminach wiejskich, ze stanem inteligencyi mieszkańców i ich zasobami materyalnemi, aby przyszła ustawa, w tych warunkach ułożona, rzeczywiście mogła być wykonalną i zapewniła możebną ochronę mienia i osób ludności wiejskiej od klęski pożaru. Podobnie jak w ustawie sanitarnej, przyjął Wydział krajowy zasadę tworzenia wspólnych okręgów pożarnych dla gmin wiejskich łącznie z obszarami dworskiemi. Interesa jednych i drugich są tutaj — zdaniem Wydziału krajowego — wspólne, a połączenie to przy uwzględnieniu właściwości ustawowych gminy i dworu jest samą naturą rzeczy wskazane.

W sprawie organizacyi obrony od pożaru przyjął Wydział krajowy w pierwotnym swym projekcie obowiązkowe należenie do straży pożarnej wiejskiej wszystkich zamieszkałych w okręgu mężczyzn w wieku 18 do 42 lat, nie zwalniając z obowiązku niesienia pomocy innych mieszkańców. Utrzymanie stałej straży pożarnej po wsiach, wobec dość rzadko stosunkowo przytrafiających się wypadków pogorzeli, byłoby uciążliwe i kosztowne, a tworzenie znów straży ochotniczych, zwłaszcza w miejscowościach mniej zaludnionych, nie dawałoby żadnej rękojmi, że straż ta z należytem poczuciem obowiązków obywatelskich czynności swoje wykonywać będzie.

Powyższa propozycya Wydziału krajowego przy obradach w komisyi administracyjnej sejmowej ze strony komisarza rządowego nie uzyskała przychylnej aprobaty, który oświadczył, że ustawa z podobnie przymusowem urządzeniem straży ogniowej gminnej nie mogłaby liczyć na uzyskanie najwyższej sankcyi.

Wskutek tego Wydział krajowy w nowym projekcie organizacyę straży pożarnej wiejskiej porucza komisyi pożarnej miejscowej, przyjmując przedewszystkiem zasadę dobrowolnego zgłaszania się mieszkańców do służby pożarnej, a dopiero w razie braku ochotników, lub zgłoszenia się ich w niedostatecznej liczbie, ma komisya sama wyznaczyć i wskazać potrzebną liczbę osób z mieszkańców okręgu pożarnego do pełnienia obowiązków straży pożarnej, które się ćwiczyć mają w robotach ratunkowych pod kierunkiem instruktora fachowego. Ponieważ obowiązek spieszenia na pomoc podczas pożaru istnieje zawsze z mocy obowiązujących dotąd przepisów ogniowych i w nowej ustawie dla miast i miasteczek jest przyjęty, zatem projekt niniejszy nie wprowadza nic nowego, tylko normuje organizacyę tej pomocy, zapewniając jej ze strony Wydziału powiatowego dostarczenie środków w osobie instruktora na wyćwiczenie należyte straży pożarnej wiejskiej.

W końcu podnosi Wydział krajowy, idąc za zdaniem ankiety, w tym przedmiocie swego czasu zwołanej, iż jednym z najużyteczniejszych środków rozpowszechniania wiadomości po wsiach o sposobach, ułatwiających ratunek podczas pożarów, byłoby zaprowadzenie w seminaryach nauczycielskich w kraju naszym kursów odpowiednich.

Wydział krajowy proponuje też uchwalenie rezolucyi, wzywającej rząd, aby przy seminaryach nauczycielskich męskich w kraju naszym zechciał jak najrychlej urządzić wzorowe stacye pożarne i zaprowadzić wykłady sposobów gaszenia pożarów.

## Sprawy miejskie.

### Posiedzenie Rady miejskiej d. 16 lutego 1893.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na wstępie odczytane zostało pismo Książęco-Biskupiego Ordynaryatu w Krakowie, donoszące, że w niedzielę dnia 19 lutego b. r. o godz 10-tej rano odbędzie się z powodu przypadającej na ten dzień 50-tej rocznicy święceń biskupich Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym na intencyę Najdostojniejszego Jubilata. Konsystorz zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie p. Prezydenta wraz z Radą miejską.

Dalej odczytanym został następujący wniosek r. m. Borońskiego i towarzyszy: „Rada miasta: 1) uznaje za potrzebne otworzyć jak najspieszniej, a o ile możności już z początkiem roku szkolnego 1893/94 wyższą szkołę handlową w Krakowie w myśl statutu i planu naukowego, zatwierdzonego reskryptem ministerstwa oświaty z dnia 28 lipca 1882 r. L. 11.952;

2) prosi p. Prezydenta, aby z jak największym pośpiechem przeprowadził rokowania z rządem, Wydziałem krajowym, krakowską Izbą handlową, z krakowską kongregacyą kupiecką, Związkiem Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, Towarzystwem Kółek rolniczych i krajowemi instytucyami finansowemi, celem uzyskania potrzebnych subwencyj;

3) wzywa komisyę przemysłową, aby niezależnie od stanu rokowań, w ustępie drugim wymienionych, przedłożyła wnioski, zmierzające do otwarcia wyższej szkoły handlowej w Krakowie z początkiem roku szkolnego 1893/94;

4) wzywa tę komisyę, ażeby jaknajspieszniej uczyniła wnioski względem utworzenia szkół uzupełniających handlowych na wzór uzupełniających szkół przemysłowych.

5) Wzywa sekcyę prawniczą, aby rozważyła, czy w razie utworzenia szkół, w ustępie 4) wymienionych, możnaby przy zastosowaniu §§ 95, 105 i 133 lit. a) ustawy przemysłowej zniewolić pryncypałów do posyłania uczniów handlowych do tych szkół.“

Pierwsze cztery ustępy wniosków tych przekazała Rada komisyi przemysłowej, piąty zaś ustęp sekcyi prawniczej.

Z porządku dziennego, na wniosek sekcyi prawniczej, przedłożony przez r. m. F. Jakubowskiego, Rada uchwaliła zmienić § 37 statutu Kasy Oszczędności miasta Krakowa; paragraf ten określa skład Wydziału wielkiego kasy i brzmi, jak następuje: „Wydział wielki składa się: 1) z 36 członków gminy przez Reprezentacyę gminy m. Krakowa wybranych; 2) z tych obywateli krajowych, którzyby do Kasy Oszczędności złożyli 1,000 złr. najmniej na lat 5. Ci są członkami dopóty, dopóki kwoty złożonej nie odbiorą.“ Ustęp 2) tego paragrafu Rada w całości uchyliła ze statutu i uchwaliła zmianę tę przedłożyć Namiestnictwu do zatwierdzenia.

Na tem zakończyła Rada posiedzenie jawne i przystąpiła do poufnego.

## KRONIKA.

**Kraków** 17 lutego.

— **W niedzielę, jako w dzień jubileuszu Ojca Św.**, o godzinie 10 odprawi się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo, na które zaproszone zostały władze rządowe, autonomiczne i wojskowe. Celebrować będzie X. prałat scholastyk Matzke, kazanie wypowie X. kanonik Dr Pelczar. Wstęp dla przedstawicieli władz do krzeseł i ławek obok wielkiego ołtarza, wstęp dla publiczności po obu stronach kaplicy św. Stanisława.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Teofila Lenartowicza, urządzone staraniem Koła literacko-artystycznego, odprawił dziś o godzinie 10 rano w kościele N. Maryi Panny X. Dr Caputa, katecheta szkoły realnej. Na chórze odśpiewał solo p. Ludomir Benedyktowicz: „O władco świata“ Moniuszki. Na nabożeństwo przybyli członkowie Koła wraz z prezesem p. Juliuszem Kossakiem, oraz liczna publiczność.

— **Program uroczystego zgromadzenia**, które na uczczenie jubileuszu Papieskiego odbędzie się w niedzielę w sali „Sokoła,“ jest następujący: Uwertura orkiestrowa; zagajenie; kantata; Mowa X. prałata Chotkowskiego o Leonie XIII wobec kwestyi socyalnej i wobec narodu polskiego; hymn na cześć Leona XIII; deklamacya; zakończenie wypowie prof. Dr Jordan. Początek o godzinie 5 po południu. Biletów wstępu, oraz do krzeseł, w miarę zapasu, dostać można (bezpłatnie) w kancelaryi parafialnej N. Maryi Panny jeszcze przez sobotę od godziny 10 do 12 i od 4 do 6.

— **Opieka nad terminatorami i osobne dla nich nabożeństwo**. Jeszcze w roku zeszłym utworzył się w łonie Bractwa Najśw. Panny Maryi Królowej Korony polskiej, komitet opieki nad terminatorami i otwarte zostało biuro, mające pośredniczyć w umieszczaniu tychże. Biuro to znajduje się w sekretaryacie Arcybractwa Miłosierdzia (przy ul. Siennej) pod zarządem p. Ign. Tomaszka. Dotąd umieszczono kilku chłopców, a dwóch zaopatrzono w konieczne potrzeby. W roku bieżącym postanowiła Rada Bractwa rozszerzyć zakres tej opieki i urządzić dla terminatorów osobne nabożeństwo, którą to myśl, poruszoną już pierwej przez ordynaryat Książęco-Biskupi, majstrowie na zebraniu, odbytem 5 lutego, chętnie przyjęli, a Magistrat m. Krakowa odezwą z 10 lutego b. r., L. 4953, życzliwie poparł. Jakoż począwszy od dnia 19 b. m., czyli od dnia jubileuszu Ojca św., odprawiać się będzie we wszystkie niedziele i święta o godzinie 9 w kościele XX. Pijarów cicha Msza św., wśród której śpiewać będzie chór terminatorów, wyćwiczony staraniem Dra Jordana; po nabożeństwie zaś jeden z kapłanów wypowie ćwierćgodzinne kazanie.

Do odprawiania Mszy św. zobowiązali się XX. Pijarzy; do miewania kazań księża: X. Dr J. Bukowski, X. T. Bukowski, X. Chromecki, X. Flis, X. Fijałek, X. Fąferko, X. Janas, X. Łabaj, X. Parcza, X. Dr Pelczar, X. Dr Rychlak, X. Woj. Siedlecki, X. Smolarski, X. Stysiński, X. Świątnicki, X. Dr Wądolny. Krom tego, nadzorowania terminatorów w kościele i wykonywania nad nimi opieki podjęli się: X. Dr J. Bukowski, X. T. Bukowski, X. Flis, X. Łabaj, X. Dr Pelczar, X. Dr Wądolny, jakoteż pp.: Fel. Baczakiewicz, Mar. Bartynowski, Dr J. Brzeziński, Bron. Dobrowolski, K. Drozdowski, Ksaw. Konopka, Alf. Lippoman, Dr Wład. Markiewicz, Dr Wł. Miłkowski, Dr Olearski, Pruszyński, Staszczyk, Dr J. Zanietowski. Obowiązkiem ich będzie zwiedzać parę razy do roku warsztaty swojej dzielnicy, aby się przekonać, jak się sprawują terminatorowie ich opiece powierzeni, a wzorowych przedstawić komitetowi do odszczególnienia jakąś nagrodą w książkach do modlenia lub w odzieży. Obecnie zwraca się Rada Bractwa z prośbą do wszystkich pp. przełożonych, majstrów, jakoteż do kierowników szkół przemysłowych, iżby popierali i ułatwiali jej starania, dla dobra całego społeczeństwa podjęte. Co do rozlokowania terminatorów w kościele XX. Pijarów, środkową nawę zajmą uczniowie szkoły przemysłowej kleparskiej, nawę po prawej stronie uczniowie szkoły przemysłowej z ulicy Smoleńskiej, nawę po lewej stronie uczniowie szkoły przemysłowej z ogrodu Angielskiego. — Z Rady Bractwa N. P. Maryi Królowej Korony Polskiej.

*X. Józef Pelczar*, podstarszy. *Alfons Lippoman*, sekretarz.

— **Odezwa do dzienników polskich**. Otrzymujemy następujące pismo: Upraszam wszystkie szanowne Redakcye i wydawnictwa pism polskich w Galicyi i w zaborze pruskim, o łaskawe nadesłanie mi swych pism, wydanych na dzień jubileuszu J. Ś. Leona XIII Papieża z powodu Jego 50-siątej rocznicy biskupstwa — w celu zebrania ich, oprawienia w jedno album i złożenia Ojcu Św. w dniu posłuchania pielgrzymki polskiej w kwietniu b. r. Jeżeli można, upraszam, by egzemplarze były na pięknym papierze, niełamane, lecz w rulonie nadesłane do drukarni „Czasu“ w Krakowie jak można najprędzej. Koszt oprawy biorę na siebie. — Tenczynek d. 17 lutego 1893 r. *X. Dr Wincenty Smoczyński*, przewodnik polskiej pielgrzymki do Rzymu w r. 1893.

— **Na wczorajszem poufnem posiedzeniu** Rada miejska udzieliła prezentę: na posadę kierownika przy szkole XVI męskiej p. Henrykowi Waciędze, dotychczasowemu starszemu nauczycielowi przy szkole II-ej. Prezentę na posady starszych nauczycieli otrzymali: 1) p. Salomon Spitzer dla szkoły XVI; 2) p. Izak Neuger dla szkoły V; 3) p. Walery Krzanowski dla szkoły XI. Zarazem zgodziła się Rada na przeniesienie starszego nauczyciela p. Ludwika Peszkowskiego ze szkoły XI do szkoły II; starszego nauczyciela p. Józefa Kozłowskiego ze szkoły V do XVI. Prezentę na posadę młodszych rzeczywistych nauczycieli otrzymali: 1) p. Franciszek Sembrat dla szkoły VIII i 2) p. Leon Silberstein dla szkoły XVI. Następnie Rada zamianowała etatowym aplikantem Magistratu p. Dra Franciszka Zaczka, dotychczasowego sekretarza Rady szkolnej okręgowej miejskiej. W końcu uwolniła od obowiązków służbowych z d. 1 marca b. r. p. Izydora Czoponowskiego, komisarza obwodu I-go.

— **Iluminacya miasta**, notujemy to dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, odbędzie się w sam dzień jubileuszu biskupiego Ojca św., to jest w niedzielę d. 19 b. m. W dniu tym także będą oświetlone gmachy miejskie, stosownie do odezwy p. prezydenta miasta, rozlepionej po rogach ulic.

— **Echa karnawałowe**. Piknik w sali hotelu Saskiego, urządzony we wtorek, należał do najbardziej udanych zabaw w ubiegłym karnawale. Tańce rozpoczęły się o godz. wpół do 6. Do kadryla i mazura stanęło przeszło par 30; kotylion zaś wdziękiem i rozmaitością figur przeszedł oczekiwania wszystkich. Śmiało można powiedzieć, że ilu było danserek, tyle było królowych balu; pierwszeństwo jednak ogół panów oddawał hrabiance J. K. Obowiązki gospodyń przyjęły panie: jenerałowa Krieghammerowa, hr. Romerowa, hr. Krasińska, pani Mańkowska, oraz pp. hr. A. Krasiński, hr. Rom. Michałowski i p. Piotr Lipkowski. Tańce prowadził z wielką werwą hr. Benj. Romer przy pomocy hr. Aleks. Romera. Wszyscy obecni serdecznie dziękowali komitetowi, złożonemu z pp.: Myc., Rom., Grot., Krot., Kom. i Prusz. za urządzenie zaledwie w ciągu dni dwóch zabawy, która się najświetniejszą w tym karnawale okazała.

— **Otrzymujemy następujące pismo**: Szanowna Redakcyo! Upraszamy o łaskawe umieszczenie w kronice *Czasu* następującej notatki: PP. Kazimierz Bartoszewicz, X. Bronisław Stysiński, Artur Lewandowski, Kazimierz Kozierowski i Józef Trepka zawiadamiają, iż z dniem dzisiejszym przestali należeć do składu redakcyi *Kurjera Polskiego*. Z głębokim szacunkiem, za wymienionych: *Kazim. Bartoszewicz*.

— **Na dochód funduszu** budowy pomnika dla ś. p. Artura Grottgera odbędzie się w lokalu Koła artystyczno-literackiego w dniu 22 b. m. wieczór muzykalno-deklamacyjny z obfitym i bardzo urozmaiconym programem, którego przygotowaniem zajmuje się p. Wiktor Barabasz. W wieczorze tym weźmie udział prof. Bolesław Domaniewski oraz chór Towarzystwa muzycznego. — Cena wstępu od osoby za krzesło wynosi 1 złr. Bilety nabywać można u służącego Koła, lub w dzień wieczoru przy wejściu do sali.

— **Komitet**, zajmujący się sprawą przewiezienia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza do kraju, odbędzie posiedzenie jutro w sobotę dnia 18 b. m. o godz. 5 po południu w sali obrad Magistratu.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem** odbędzie się w wyższym Zakładzie naukowym dla kobiet im. Dra A. Baranieckiego w sobotę dnia 18-go b. m. od godz. 12 do 1 nadzwyczajny wykład prof. Uniwersytetu Jagiell. Dra M. Kawczyńskiego „O literaturze romantycznej we Francyi.“ Wstęp dla szerszej publiczności za biletami, które można nabywać u wejścia do sali wykładowej.

— **Przypominamy**, że walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 3 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

— **Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie** odbędzie się dnia 18 lutego 1893 r. o godzinie 6 wieczorem w sali 43 *Collegii novi*. Porządek dzienny składa się z następujących punktów: 1) Prof. Dr Molin: W sprawie reformy szkół realnych. 2) Prof. Dr Ziemba: O najnowszych reformach w gimnazyum frankfurckiem. 3) Dr Koneczny: O potrzebie wydania poradnika dla rodziców, mających synów w szkołach średnich. 4) Wnioski członków.

— **Kursa gimnastyki przy Uniwersytecie**. P. minister wyznań i oświaty, bar. Gautsch, objawił wskutek inicyatywy Rady szkolnej krajowej gotowość utworzenia w Krakowie kursu gimnastyki dla kandydatów, pragnących nauczać jej w szkołach średnich, oraz utworzenia państwowej komisyi egzaminacyjnej dla tego przedmiotu, na wzór istniejących już w Wiedniu, Gracu, Pradze i we Lwowie. Co się tyczy kursu naukowego, okazałaby się potrzeba należycie urządzonej sali gimnastycznej, pokoju sąsiedniego na modele, książki i t. p., sali wykładowej dla 20—25 kandydatów, o ile możności w pobliżu sali gimnastycznej, wreszcie wyboru osób, którymby poruczyć można naukę tak w kierunku teoretycznym, jak praktycznym. Według myśli p. ministra, kurs taki trwałby przez cztery półrocza; uczonoby w tym czasie: anatomii, dyetetyki, teoryi, historyi i metodyki gimnastyki, oraz gimnastyki praktycznej; tej ostatniej 6 godzin tygodniowo w każdem półroczu, innych przedmiotów (teoretycznych) dwie godziny tygodniowo w ostatnich trzech półroczach.

Rada szkolna krajowa, korzystając z pobytu w Krakowie p. Frankego, krajowego inspektora szkół przemysłowych, poleciła mu zbadanie tej sprawy na miejscu, aby mogła p. ministrowi wyczerpujące przedłożyć wnioski, ponieważ zaś p. minister objawił życzenie, aby kurs ten opierał się o Uniwersytet, przeto p. Franke porozumiał się w tej mierze z rektorem Uniwersytetu, Drem Madejskim, który zaprosił na wczoraj kilka osób, celem zasięgnięcia od nich informacyj bliższych i fachowych. W zastępstwie rektora przewodniczył obradom, które się odbyły w sali posiedzeń Senatu akademickiego Dr Franciszek Schwarzenberg Czerny, dziekan wydziału filozoficznego; obecni byli pp.: Franke, profesorowie Uniwersytetu Dr Cybulski, Dr Jordan, Dr Kostanecki i Dr Cyfrowicz, Dr Styczeń, prezes „Sokoła,“ p. Jan Pawlica, dyrektor gimnazyum w Podgórzu (dawniej prezes „Sokoła“ w Wadowicach) i p. Prysak, nauczyciel gimnastyki w Seminaryum nauczycielskiem żeńskiem. Z zaproszonych byli nieobecni prof. Halban i prof. Browicz. Wynik dwugodzinnych narad był ten, iż wszyscy zgodzili się na to, że przedewszystkiem należy traktować z „Sokołem“ co do używania jego lokalności i przyborów; w Krakowie bowiem, jak na teraz niema odpowiedniejszej sali na praktyczną naukę gimnastyki, teoretyczne przedmioty zaś wykładane być mogą w salach uniwersyteckich, a nawet niektóre przez profesorów Uniwersytetu. Obecny prezes „Sokoła“ Dr Styczeń oświadczył, że „Sokół“ chętnie lokalu swego użyczy i jeżeli wezwany zostanie przez rząd, wówczas przedłoży ze swej strony warunki, pod jakiemi uczyni zadość życzeniom p. ministra. Co się tyczy komisyi egzaminacyjnej zgodzono się również jednomyślnie, aby zostawała ona pod tą samą dyrekcyą, co komisya dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich. Kwestyę osób kierownika kursu nauczycieli i egzaminatorów poruszono także i stwierdzono, że braku sił w tym kierunku nie będzie. W końcu zgodzono się, iż terminem otwarcia kursu powinien być d. 1 października b. r.

Donosząc o tem, nie możemy pominąć słów uznania dla naszej Rady szkolnej i p. ministra. Postulat bowiem zaprowadzenia obowiązkowej nauki gimnastyki w naszych szkołach wchodzi w ten sposób na właściwe tory, powoli bowiem przyjść będzie można do całego zastępu ukwalifikowanych nauczycieli, a tem samem do systematycznej w każdej szkole nauki tego przedmiotu. Oparcie zaś kursu przygotowawczego dla nauczycieli o Uniwersytet jest też myślą dobrą, niewątpliwie bowiem w gronie profesorów uniwersytetu znajdą się odpowiednie siły do należytego, systematycznego, na zasadach umiejętności opartego kierunku nauki gimnastyki. Uniwersytet nasz ma zresztą już tradycyę swoją pod tym względem, bo jak wiadomo, pod jego opieką i bezpośrednim kierunkiem uczono w pierwszych dziesiątkach lat tego wieku *artem equitandi, artem arma tractandi, artem saltandi*, obok *scholae praetoriae*, a przed laty co najmniej 40-tu ś. p. Dr Bierkowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, pierwszy zaprowadził kursa gimnastyki i naukową o gimnastyce ogłosił rozprawę.

— **Z Akademii Umiejętności**. Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 20 lutego b. r. o godz. 6 wieczorem, na którem członek B. Ulanowski przedstawi swą pracę p. t.: „Zbiór statutów Zygmunta I z r. 1524;“ poczem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

— **Ślub**. Dnia 11 b. m. odbył się w kościele farnym w Krośnie ślub p. Henryka Gruszeckiego, dyrektora tamtejszej krajowej szkoły tkackiej, z panną Heleną Dąbrowską.

— **Z teatru**. Jutro graną będzie na naszej scenie komedya p. Ryszarda Ruszkowskiego p. t.: *Już go mam!* Jestto benefis p. Tekli Trapszównej. Przed niespełna półtora rokiem zdawaliśmy na tem miejscu sprawę z debiutu tej młodej artystki. Jeśli uwzględnimy wybitne, pierwszorzędne stanowisko, jakie panna Trapszówna zdołała sobie wywalczyć na naszej scenie od chwili owego debiutu, to trudno prawie uwierzyć, że ten debiut w tak niedawnej odbywał się przeszłości. Wielki talent, praca sumienna i rozumna i ten nieokreślony wdzięk, który krasi każdą sceniczną kreacyę młodej artystki sprawiły, że podbiła ona już dawno całą teatralną publiczność Krakowa: jutrzejszy benefis będzie z pewnością wymownym tego dowodem.

— **Z nad Wisły**. Wczoraj popołudniu spłynęły lody z pod Bielan i doszły do klasztoru Zwierzynieckiego. Dalej koło Krakowa Wisła częścią jest wolną od lodów, częścią niemi pokrytą. I tak wolną jest od lodu od mostu Zwierzynieckiego do Wawelu, dalej od Wawelu do mostu Franciszka Józefa na Podgórzu lody nie ruszyły jeszcze; za mostem Franciszka Józefa do mostu kolejowego lodów niema.

Wczoraj utworzył się mały zator za mostem kolejowym i wskutek tego nastąpiło szybkie spiętrzenie wody o 1 metr; zator wszakże rozpłynął się niebawem i woda natychmiast opadła. Według wszelkiego prawdopodobieństwa od Oświęcimia aż ku Niepoło-

micom nie zachodzi niebezpieczeństwo zatorów i powodzi, sądząc po dotychczasowem częściowem spływaniu lodów i braku ciepłych deszczów. Dlatego też woda bardzo nieznacznie się podnosi.

Pod Dąbrówką roboty około rozsadzania zatoru są w pełnym toku. Dziś wyruszył tam z Krakowa drugi oddział inżynieryi wojskowej.

Od jednego ze świadków naocznych otrzymujemy następujące szczegółowe sprawozdanie z robót przedsięwziętych przy rozsadzaniu zatoru u ujścia Raby przez oddział krakowskiej inżynieryi wojskowej.

Kierownictwo tych robót powierzone zostało p. nadporucznikowi Hofmannowi.

Zator tamże stojący ma $3^1/_2$ kilometra długości i opiera się o jednolitą warstwę lodu, której grubość dosięga 80 cm. Dla umożliwienia odpłynięcia kry przy rozsadzaniu zatoru należało przedewszystkiem otworzyć kanał w jednolitej warstwie. W tym celu rozsadzenie tegoż lodu poza zatorem rozpoczęło się we wtorek d. 14 b. m.

Próby okazały, że na obecny stan lodów dynamit, lub od roku w inżynieryi zaprowadzony ekrazyt, lepsze rezultaty osięga, niż proch.

Ładunki te umieszczone zostają na dnie koryta rzeki w odległości 20 metrów od siebie w kształcie szachownicy. Jednocześnie zapalonych bywa 15—20 min za pomocą elektryczności, lub sznuru detonującego, który w jednej sekundzie na 3.500 metrów długości detonuje.

Wskutek tak znacznej masy lodów, które mogłyby wielkie niebezpieczeństwo dla okolicznych miejscowości spowodować, zażądał telegraficznie we czwartek nadporucznik Hofmann wzmocnienie oddanego mu oddziału, jak również spiesznego nadesłania 200 klgr. dynamitu i 100 klgr. ekrazytu. Amunicya ta została w piątek wydana.

Roboty, dokonane we wtorek i we środę, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, gdyż utworzonym został kanał 40 metr. szerokości i około 40 metrów długości. Po powiększeniu tego kanału nastąpi rozsadzenie właściwego zatoru, który się składa z odłamów znacznej powierzchni i mających około 60—80 ctm. grubości.

Robotom tym przypatrywało się dziesięciu oficerów i 30 konnych żołnierzy rosyjskich. Oficerowie ci tak byli zachwyceni osiągniętym rezultatem, że sami przedstawili się nadporucznikowi Hofmannowi, aby mu wyrazić uznanie za tak znakomite i skuteczne prowadzenie robót technicznych.

— **Prezes Akademii Umiejętności**, hr. Stanisław Tarnowski, po swym odczycie na zgromadzeniu bractwa Archanioła Michała, otrzymał zaproszenie na obiad we czwartek od Arcyksięcia Karola Ludwika, protektora Akademii krakowskiej.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły komitetowi ratunkowemu dla pogorzelców w Nawaryi, w powiecie lwowskim, zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Oskarżony o puszczanie w obieg fałszywych monet**, Kazimierz Satalecki, rodem z Krakowa, uwolniony został od oskarżenia jednomyślnym werdyktem sędziów przysięgłych na rozprawie, przeprowadzonej we Lwowie.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Brodach, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 28 marca b. r.

— **Zmiana własności.** Majątek ziemski Skowiatyn, w powiecie borszczowskim, kupił w tych dniach od dotychczasowego właściciela Bartfelda, zastępca marszałka krajowego p. Antoni Jaxa Chamiec.

— **Z kolei północnej.** Na linii kolei lokalnej Opawa-Bennisz został cały ruch znowu otwarty.

— **Krosno** 12 lutego. *(K)* Zimę mieliśmy ciężką; od 25 listopada, jak nastał mróz, termometr pierwszy raz wczoraj pokazał 0. Ciągle było między —10 a —20 Réaum.; 5 lutego doszło do —30 R., rzecz u nas niebywała, do tego śniegi takie, że wszystko zasypane, a na domiar ciągle zawieje i zadymki. Ludność dużo ucierpiała wskutek zimna, tem bardziej, że dowóz drzewa utrudniony. Lekarze ciągle musieli opatrywać uszy i nosy odmrożone. A co gorzej jeszcze dało się we znaki, to brak zapasów żywności wskutek przerwania komunikacyi; przez kilka dni cała okolica jadła bez soli, dopiero na usilne żądanie Wydziału powiatowego z wielką biedą dwoma lokomotywami dyrekcya kolei zdołała sprowadzić do Krosna jeden wagon soli. Młyny wszystkie stoją, bo woda zamarznięta; parowe młyny i kopalnie nafty stoją dla braku węgla, gorzelnie ostatkami gonią, a zapasów drzewa naturalnie niema i teraz gromadzić ich nie można. Okazało się dobitnie, jaki błąd popełniono, idąc przeciw przeważnej opinii kraju i rzeczoznawców i budując kolej z Rzeszowa do Jasła, a nie do Krosna. Co roku śnieżne zamiecie zasypują przestrzenie między Krosnem i Jasłem i między Przybówką i Jasłem. Zdaje się, że gdyby kolej z Rzeszowa szła wprost do Krosna, byłoby się tego uniknęło; projekt budowy odnogi Przybówka-Krosno-Dukla z wielu względów jest wskazanym.

Przemysł tkacki u nas wcale pomyślnie się rozwija. Pierwsze krajowe Towarzystwo pod godłem „Prządka" skończyło teraz budowę fabryki blichu i apretury w Krośnie; fabryka zostanie otwarta na wiosnę. Równie dobrze się utrzymuje założona niedawno w Krośnie pracownia szat liturgicznych, która ma do walczenia z konkurencyą żydowską. (!) W pierwszym roku istnienia pracownia nasza dostarczyła blisko 1.000 sztuk ornatów i innych paramentów i zapewniła akcyonaryuszom swoim około 15% dywidendy.

W zeszłym tygodniu walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie potwierdziło układ, zawarty przez radę nadzorczą w sprawie postawienia własnego gmachu, podług bardzo udanych projektów architekta p. Stafy z Tarnowa. Budynek, oprócz kasy i mieszkania prywatnego, mieścić będzie obszerny i ładny lokal dla kasyna miejscowego. Z wiosną również miasto zacznie budować podług najnowszych wymagań rzezalnię miejską, tak, że znikną żydowskie rzezalnie, kryjące się po starych zajazdach. Słowem, powoli, ale statecznie miasto się podnosi, a z zadowoleniem stwierdzić można podnoszenie się przemysłu i handlu katolickiego, któremu w rozwoju przeszkodzić nie zdołała podnosząca się silna konkurencya.

— **Dr Gustaw Piotrowski**, docent fizyologii w uniwersytecie lwowskim, bawiący obecnie w Paryżu, miał 11 b. m. w tamtejszem Towarzystwie biologicznem wykład o nowej swej metodzie wykazania zjawisk elektrotonicznych prądów indukcyjnych. Nowa metoda, ułatwiająca niezwykle trudne dotychczas zadanie, zwróciła uwagę uczonych francuskich i postanowiono wykład Dra Piotrowskiego drukować w *Journal de physiologie*, w streszczeniu zaś ogłoszonym zostanie w specyalnych Sprawozdaniach Towarzystwa biologicznego. Jako stypendysta Akademii Umiejętności z fundacyi Dra Gałęzowskiego, p. Piotrowski bawił czas dłuższy w Cambridge, gdzie dokonane i ogłoszone po angielsku prace w zakresie fizyologii zwróciły uwagę znakomitego fizyologa Fostera. W tej chwili jedna z jego rozpraw drukuje się w Lipsku, inne drukował w pismach specyalnych berlińskich.

— **W królewskim teatrze w Berlinie** przedstawiono dnia 11 b. m. staro-indyjski dramat króla Sudraki *Wasantasena*. Sztuka, od której napisania upłynęło półtora tysiąca lat, wywarła ogromne wrażenie na tłumnie zebranej publiczności.

— **Jan i Edward Reszkowie** — czytamy w *Kuryerze Warszawskim* — po wielkich powodzeniach, doznanych w Paryżu na scenie Wielkiej Opery w *Romeu i Julii* Gounoda, odnieśli prawdziwy tryumf w tej samej operze w Monte-Carlo.

Wkrótce wystawione tam będzie *Potępienie Fausta* Berlioza z Janem, jako protagonistą, następnie zaś artyści udają się do Paryża i na właściwy sezon do Londynu.

Wszelkie zatem wieści o chorobie znakomitego tenora i utracie głosu okazują się fałszywemi. Piszący te słowa miał sposobność słyszenia Jana Reszkego przed niedawnym czasem; głos jego jest lepszy, niż był kiedykolwiek, na co zgadzają się nawet pewne, niebardzo przychylne naszym artystom dzienniki francuskie.

Jedno z pism doniosło w tych dniach o projektowanych w Monte-Carlo koncertach obydwóch braci Reszków; wiadomość to przecież niezbyt pewna, przynajmniej co do Jana, który dotąd, od czasu zajęcia obecnego w sztuce stanowiska, w publicznych koncertach nigdy nie brał udziału.

— **Augustyna Brohan**, słynna niegdyś artystka „Komedyi francuskiej," niedorównana w rolach subretek, umarła przed kilku dniami w Paryżu.

— **W galeryi Vivienne** w Paryżu odegrana została *Legenda o rycerzu bolejącego serca*, wierszem napisana przez Albana de Polhes. Scenę stanowił oświetlony ekran, wielkości metra kwadratowego, na którym ukazywały się cienie. Role deklamowali ukryci artyści. Rycerz przez szereg pokus i niebezpieczeństw zdobywa białą lilię o siedmiu mistycznych promieniach, której strzegł złoty smok.

— **Pięcioaktowa komedya Leona Hennique** p. t. *Cudze pieniądze*, wystawiona została przed kilkoma tygodniami w paryskim Odeonie.

— **Les Chambres illustrées.** Taki tytuł nosi nowy tygodnik ilustrowany, polityczny i literacki, wydawany w Paryżu pod redakcyą Amadeusza Buisson.

— **Narzeczona księcia Ferdynanda bułgarskiego**, księżniczka Marya Ludwika, ma być nadzwyczaj podobna do księżniczki Berry, matki hr. Chambord; wielkie niebieskie oczy i charakterystyczny nos burboński stanowią wybitne cechy młodej oblubienicy. Energiczna, dowcipna i przytomna, posiada miły, miękki głos i duży talent malarski. Wychowaniem księżniczki kierowała Angielka, Miss Mary Frazer, która obecnie jest jej damą honorową.

— **P. Ignacy Warmuth**, były tenor opery warszawskiej, występuje w bieżącym sezonie z wielkiem powodzeniem na scenie „Theatro sociale" w Mantui.

— **Verdi** otrzymać ma niebawem tytuł margrabiego di Bussetto, albo też łańcuch najwyższego orderu „Annuncyaty."

— **Wyjaśnienie.** Do naszego wczorajszego artykułu „Nowy plan naukowy dla szkół realnych" winniśmy dodać jeszcze krótkie wyjaśnienie. Nauka geometryi wykreślnej w klasach niższych co do ilości godzin pozostanie i w nowym planie naukowym bez zmiany. Zmniejszenia dozna natomiast ilość godzin geometryi i rysunków geometrycznych w klasach niższych szkół realnych. W pierwszej zaś klasie nauka rysunków geometrycznych będzie połączoną z rysunkami wolnoręcznemi przynajmniej o tyle, aby nauka tych ostatnich przygotowywała do nauki rysunków geometrycznych w klasach następnych.

— **Nekrologia.** Julia Mozer, obywatelka miasta Nowego Sącza, zasłużona prezesowa komitetu Dam, opiekującego się miejscowemi sierotami, umarła w 66 roku życia.

## Wiadomości urzędowe.

Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował kandydata adwokatury, Seweryna Karola dw. im Smoleckiego, auskultantem sądowym.

### Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 18 b. m. na dochód Tekli Trapszównej po raz pierwszy: *Już go mam!* krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego.

W niedzielę 19 b. m. po raz drugi: *Już go mam!* (jak wyżej).

We wtorek 21 b. m. po raz trzeci: *Już go mam!* (jak wyżej).

— Dnia 16 lutego pogoda; termometr od +0·2 doszedł do +7·7 C. Barometr z małym ruchem; o godz. 7-mej rano dnia 17 lutego stan jego był 747·7 mm., termometru —2·2 C. Wiatr wschodni.

W sobotę d. 18 lutego: św. Symeona i Konstancyi.

## Ruch artystyczny i umysłowy.

**Z okązyi jubileuszu papieskiego** wydane publikacye:

— X. Dr. Wincenty Smoczyński: „Jubileusz 50-letni biskupstwa J. Ś. Leona XIII Papieża." Kraków 1893. Nakładem Drukarni „Czasu." (Odbitka z „Kalendarza Czecha" na r. 1893).

— Oda na uczczenie pięćdziesięcioletniego jubileuszu biskupiego J. Ś. Papieża Leona XIII, napisana przez prof. Franciszka Haburę. Muzykę ułożył X. Franciszek Walczyński. Tarnów 1893. Nakładem Tow. św. Wojciecha.

— Pieśń na 50-tą rocznicę konsekracyi biskupiej Ojca św. Leona XIII. Słowa i muzyka X. Józefa Surzyńskiego. Poznań 1893. Nakł. Jarosława Leitgebera. (Dodatek do „Muzyki kościelnej").

## Dział ekonomiczny.

**Losy Stanisławowskie.** Przy onegdajszem ciągnieniu główna wygrana w kwocie 9000 złr. padła na Nr 5705.

**Produkcya cukru w Austryi.** W pierwszych pięciu miesiącach kampanii r. 1892/93, a mianowicie od sierpnia do grudnia 1892 r., wyprodukowały wszystkie cukrownie austryackie 6,129.946 cetnarów metrycznych cukru, w tym samym zaś okresie roku 1891 wyprodukowały tylko 5,982.072 cetn. metr. Konsumcya cukru wynosiła w tych pięciu miesiącach 1,334.447 cetnarów, a zatem zwiększyła się w porównaniu z r. 1891 o 23.238 cetn. metr., natomiast wywóz zmniejszył się znacznie. Od sierpnia do grudnia 1891 r. eksportowano bowiem z Austryi 2,428.000 cetn. metr., zaś w tymsamym okresie 1892 r. tylko 1.964.059 cetn. metr. Zapasy wszystkich cukrowni austryackich wynoszą z początkiem stycznia b. r. 3,721.636 cetnarów.

### Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

**Kraków** 17 lutego.

Targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu wcale dobrem, mianowicie co do pszenicy, którą kupowano chętnie, po cenach lepszych. Powodem tego jest większe zapotrzebowanie mąki, której ceny podniosły się wskutek tego. Żyto nie doznało rzeczywistego polepszenia, chociaż także chętniej je kupowano jak przedtem. Jęczmień, jak był, tak jest zaniedbany. Owies, wskutek wzmacniającego się popytu, stopniowo w cenie się podnosi.

Płacono pszenicę białą 8·25 do 8·60, czerwoną 8·10 do 8·50, żółtą 8·— do 8·45 złr.; żyto 6·65 do 7·— złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·50, na kasze 5·50 do 5·65 złr.; owies 6·20 do 6·60 złr.; rzepak 11·50 do 12·— złr.; koniczynę czerwoną 60 do 75, białą 60 do 75 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

**Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.**

## Telegramy własne „Czasu".

**Wiedeń** 17 lutego. Po wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej klub młodoczeski zwołany został na naradę, na której oświadczył Kaunitz, że nie miał zamiaru obrażać stanu urzędniczego w ogólności. Klub zgodził się na to, aby Kaunitz złożył na dzisiejszem posiedzeniu odpowiednie oświadczenie, powziął jednak równocześnie rezolucyę, potępiającą postępowanie Stremayra, które jest tego rodzaju, że spokojne omawianie rozporządzenia przezeń wydanego jest niemożliwe.

**Wiedeń** 17 lutego. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Rzymu, że na jubileuszu papieskim w dniu 19 b. m. obecnych będzie 300 biskupów.

**Berlin** 17 lutego. *Reichs-Anzeiger* ogłasza, że malarz Julian Fałat mianowany został zwyczajnym członkiem berlińskiej Akademii sztuk pięknych.

**Paryż** 17 lutego. Dzienniki francuskie donoszą, że minister spraw zagranicznych prowadził w ostatnich dniach rokowania z posłem kolumbijskim w sprawie przedłużenia terminu, udzielonego dla ukończenia panamskiego przekopu. *Temps* donosi z Waszyngtonu, że rząd północno-amerykański oświadczył się z zamiarem podjęcia zaniechanych robót i czyni wszelkie usiłowania w Kolumbii, aby układ z francuskiem Towarzystwem nie przyszedł do skutku.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 17 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza, że minister oświaty zamianował profesora w gimnazyum w Bochni, Szymona Matusiaka, nauczycielem starszym w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie.

**Wiedeń** 17 lutego. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości wytyka Potoczek wady postępowania sądowego i przypisuje żydom winę wyzyskiwania galicyjskich włościan. Laginja proponuje poprawę postępowania drobiazgowego przez dopuszczenie ławników z po za kół sędziowskich, tudzież wyrównanie płac urzędników przez zredukowanie wyższych pensyj. Mowca wytyka posługiwanie się prokuratoryą państwa do celów politycznych i krytykuje postępowanie namiestnika Rinaldiniego, którego nazwisko ma już przykre brzmienie. (Spincicz woła: Rinaldo Rinaldini! — Chlumecky piętnuje ten okrzyk, jako najwyższą obrazę państwowego urzędnika i przywołuje Spincica do porządku). Dep. Hauck stawia wniosek, aby nad wczorajszą odpowiedzią prezesa ministrów w sprawie interpelacyi, dotyczącej postępowania przy najwyższym trybunale była otwartą dyskusya. Wiceprezes Chlumecky oświadcza, że nie może zarządzić głosowania nad tym wnioskiem dla braku kompletu w Izbie. Minister skarbu przedkłada projekt ustawy, dotyczącej kredytu dodatkowego dla najwyższej Izby obrachunkowej. Chlumecky wyznacza przyszłe posiedzenie na dzień jutrzejszy. Lueger chce przemawiać; Chlumecky odbiera mu głos z powodu braku kompletu w Izbie. Posiedzenie zostaje zamknięte wśród protestów ze strony anysemitów.

**Wiedeń** 17 lutego. (Z Izby deputowanych). Przewodniczący Chlumetzky oświadcza, że wczorajsze posiedzenie z powodu braku kompletu zostało przerwane, oraz projektuje porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia. Izba przyjmuje następnie ten porządek dzienny bez dyskusyi.

Wobec oświadczenia Masaryka, że wczorajszy okrzyk Spincicza o namiestniku Tryestu, za który Spincicz został przywołany do porządku, nie odpowiada stenograficznemu protokółowi, wezwał przewodniczący skrutatorów do stwierdzenia odnośnego ustępu.

Wobec wywodów Masaryka i Luegera, którzy krytykowali wczorajsze postępowanie przewodniczącego przy zamknięciu posiedzenia, oświadczył Chlumecky, wśród żywych oklasków, że postępował według dotychczasowej praktyki i według regulaminu.

Na interpelacyę Bianchini'ego w sprawie rzekomych pretensyj emerytowanego jeneralnego konsula Ohmucewicza do odszkodowania, odpowiedział hr. Taaffe, że sprawa ta została już załatwiona przez delegacye wspólne.

Wniosek Haucka, aby nad odpowiedzią na interpelacye, dotyczące wnoszenia pism obronnych do trybunału państwowego, otwarta była dyskusya, został odrzucony 144 głosami przeciwko 36.

Kaunitz oświadczył, że dobrowolnie i bez żadnego nacisku wczorajsze swoje wyrażenie o stanie urzędniczym uznaje za nieparlametarne i niewłaściwe, oraz że nie miał bynajmniej zamiaru wyrządzenia obrazy ani całemu stanowi urzędniczemu, ani pojedynczym jego członkom.

Następnie przeszła Izba do obrad szczegółowych nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

**Wels** 17 lutego. Arcyksiężna Marya Walerya powiła szczęśliwie syna.

**Berlin** 17 lutego. Sejm pruski przyjął 314 głosami przeciwko 25 wniosek Dziembowskiego, wzywający rząd do użycia swego wpływu na radę związkową, aby ta przy układach handlowych z Rosyą, korzystając z doświadczeń, nabytych w czasie układów handlowych z Austryą, Włochami i Szwajcaryą, strzegła należycie interesów rolnictwa i przemysłu.

**Berlin** 17 lutego. *Reichsanzeiger* donosi wobec doniesień dzienników, jakie się ukazały w dniach ostatnich, że wydanie pożyczki tak państwowej, jak pruskiej nie jest w najbliższym czasie zamierzone.

**Berlin** 17 lutego. Komisya wojskowa odrzuciła wniosek Bebla, domagający się ustawowego zapewnienia dwuletniej służby wojskowej; również wniosek Rickerta, domagający się służby dwuletniej dla piechoty i wniosek Bennigsena, według którego dwuletnia służba wojskowa w piechocie miała być zapewniona na czas trwania teraźniejszej siły prezencyjnej armii, w końcu odrzuciła komisya ustęp § 1 przedłożenia rządowego, dotyczący dwuletniej służby wojskowej.

**Paryż** 17 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się dyskusya nad interpelacyą dep. Leydeta, dotyczącą ogólnego kierunku polityki rządu. Izba uchwaliła 315 głosami przeciw 185 porządek dzienny, przyjęty przez Ribota, według którego Izba wyraża rządowi zaufanie, że utrzyma demokratyczne ustawy i prowadzić będzie trwałą, czysto republikańską politykę. W ciągu dyskusyi odrzucił Ribot proponowane przez Milleranda połączenie z socyalistami, bulanżystami, jak również ze stronnictwami centrum, oraz oświadczył, że gabinet rządzi w imieniu całej republikańskiej partyi i nie chce być sługą jakiejkolwiek grupy. Prezes ministrów protestuje przeciw twierdzeniu, jakoby rząd pozostawał pod wpływem dep. Clemenceau lub skrajnej lewicy. (Żywe oklaski).

**Paryż** 17 lutego. Komisya dla ułożenia taryfy celnej zaprojektowała oclenie nafty rafinowanej w wysokości 16 fr., które będzie pobierane przy wypuszczaniu nafty z rafineryi od płynu, zawierającego 90 proc. czystego oleju. Cło od ropy oznaczone na 13 fr.

**Londyn** 17 lutego. Izba niższa uchwaliła jednogłośnie wniosek Sextona tej treści, że *Times* we wczorajszym artykule, w którym nazwał antyparnellitów przekupnymi i stojącymi na żołdzie rządu, dopuścił się ciężkiego naruszenia przywilejów Izby.

**Rzym** 17 lutego. Papież celebrował wczoraj przy drzwiach zamkniętych w kościele św. Piotra o g. 9 zrana Mszę św. dla włoskich pielgrzymów i silnym głosem udzielił im błogosławieństwa. Następnie po spożyciu nieznacznego posiłku usiadł Papież na złotym tronie, poczem od g. 10 do 4 popołudniu pielgrzymi zostali dopuszczeni do ucałowania rąk Ojca św.

**Madryt** 17 lutego. W kopalniach Mazarron w prowincyi Murcia wskutek wypływu gazu straciło życie 25 robotników.

**Washington** 17 lutego. Orędzie prezydenta w sprawie hawajskiej oświadcza, że Stany Zjednoczone musiały w interesie bezpieczeństwa anektować Hawai. Obecny rząd pozostanie u steru, zamianowany będzie tylko amerykański komisarz. Królowa hawajska otrzyma rocznej pensyi 20 000 dolarów, księżniczka Kaiulani zaś 15.000 dolarów.

### Od Administracyi „Czasu."

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono od J. S. 1 złr.

## NADESŁANE.

Arty kuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).



### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 17 lutego 2 godzina 30 min. po poł.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. | 99 15 | Anglobank | 154 25 |
| srebrna „ | 98 80 | Union | 255 — |
| 4% złota | 118 40 | Bankverein | 222 75 |
| 5% pap. nieop. | 100 50 | Akcye Länderbank. | 241 75 |
| Akcye ban. ausst.-w. | 993 — | „ kol. Kar. Lud. | 219 -- |
| „ kredytowe | 328 75 | „ „ lwowsko-czerniow. | 260 — |
| Londyn | 121 05 | „ „ południ. | 99 50 |
| Napoleony | 9 63 | Elbethal | 237 75 |
| Dukaty | 5 69 | Nordbahn | 2920 |
| Marki | 59 $22^1/_2$ | Staatsbahn | 308 $12^1/_2$ |
| 4% Renta węg. kor. | 95 35 | Alpin | 55 40 |
| 4% „ „ złota | 116 20 | Akcye tytoniowe | 175 — |
| Losy prem. węg. | 151 — | Ruble | 126 $62^1/_2$ |
| Losy tureckie | 49 40 | | |

Usposobienie giełdy: spokojne.

**Berlin** 17 lutego.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 168 90 | 4% Listy likw. pols. | 65 70 |
| Krótki Wiedeń | 168 75 | Akc. kol. Kar. Lud | 92 90 |
| Banknoty ros. | 214 60 | „ austr. kred. | 177 87 |
| 5% Listy zast. pols. | 68 20 | Ultimo Ruble | 214 75 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Michał Chyliński.*

### Kurs walut i papierów wartościowych.

**Kraków** 17 lutego.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 126 50 | 127 50 |
| Marki niemieckie za 100 | 59 — | 59 50 |
| 20-frankówka | 9 55 | 9 65 |
| Dukaty cesarskie | 5 65 | 5 75 |
| Ruble srebrne | 1 20 | 1 28 |
| *Papiery wartościowe.* Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| $4^1/_2$% galic. banku hipotecznego | 100 — | 101 — |
| 5% „ „ „ | 101 — | 101 80 |
| 5% „ „ „ z 10% prem. | 109 75 | 110 75 |
| 4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr. | 97 50 | — — |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 95 75 | — — |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 95 75 | 96 50 |
| $4^1/_2$% „ „ „ „ | 100 70 | 101 40 |
| $4^1/_2$% galicyjskiego banku krajowego | 100 — | 101 — |
| 6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* | 100 50 | 101 50 |
| 5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 101 50 | 102 50 |
| *Obligacye* (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.). | | |
| 5% galicyjskie indemnizacyjne | 105 — | — — |
| 4% „ propinacyjne | 96 70 | 97 70 |
| 5% komun. gal. bank. kraj. I em. | — — | — — |
| 5% „ „ „ „ II „ | 101 — | 101 85 |
| 4% pożyczki krajowej galic. | 94 50 | — — |
| $4^1/_2$% „ „ „ | 99 75 | — — |
| 6% „ „ „ | 103 50 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 98 50 | 99 50 |
| *Akcye* (za sztukę oprócz kup. bież.) | | |
| galicyjsk. banku hipotecznego | 346 — | — — |
| kolei Karola Ludwika | 218 50 | 220 50 |
| „ lwowsko-czerniowieckiej | 257 50 | 260 — |
| *Losy* | | |
| miasta Krakowa | 23 50 | 25 50 |
| „ Stanisławowa | — — | — — |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 75 | 19 50 |
| „ „ węgierskie | 13 — | 13 75 |
| „ „ włoskie | 13 50 | 14 50 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 7 80 | 8 40 |

### Cennik lwowskiej Izby handlowej.

**Lwów** 16 lutego.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| Akcye gal. banku hipotecznego | 347 — | — — |
| 5% listy banku hipotecznego | 101 30 | 102 — |
| 5% „ „ hipot. z 10% pr. | 109 50 | — — |
| $4^1/_2$% „ „ „ | 100 — | 100 70 |
| $4^1/_2$% listy galic. banku kraj. | 100 25 | 100 95 |
| 4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 96 — | — — |
| $4^1/_2$% „ „ „ „ „ | 100 70 | 101 40 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 95 80 | 96 50 |
| Galic. obligacye indemnizacyjne | 105 — | — — |
| „ „ propinacyjne | 96 80 | 97 50 |
| $4^1/_2$% oblig. pożyczki kraj. gal. | 99 50 | — — |

### Kurs giełdy warszawskiej.

**Warszawa** 16 lutego.

| | rub. k. | rub. k. |
|---|---|---|
| 5% listy zast. Tow. kred. ser. I | — — | 102 35 |
| 5% „ „ „ „ s. II—V | — — | 102 15 |
| 4% „ likwidacyjne Król. Pol. | — — | 99 20 |
| 5% „ zast. m. Warszawy ser. I | — — | 102 50 |
| 5% „ „ „ „ „ V | — — | 102 25 |

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 16 lutego.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| *Renty* | | |
| $4^2/_{10}$% papierowa | 99 25 | 99 45 |
| $4^2/_{10}$% srebrna | 98 90 | 99 10 |
| 4% złota austryacka | 118 60 | 118 80 |
| 5% papierowa austryacka | 100 25 | 100 75 |
| 4% złota węgierska | 116 10 | 116 30 |
| 5% papierowa węgierska | 101 75 | 102 25 |
| *Obligacye* | | |
| 5% indemnizacyjne galicyjskie | 105 25 | 106 25 |
| 4% „ węgierskie | 96 20 | 97 20 |
| $4^1/_2$% pożyczki krajowej galic. | 100 60 | 101 — |
| 4% „ „ „ | 95 50 | 95 85 |
| 4% propinacyjne galicyjskie | 96 80 | 97 80 |
| *Listy zastawne i dłużne.* | | |
| 3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880 | 102 — | — — |
| 3% „ „ „ „ „ 1889 | 113 — | 113 75 |
| 5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr. | 110 — | 111 — |
| 5% „ „ „ „ | 101 50 | — — |
| $4^1/_2$% „ „ „ „ | 100 — | 101 - |
| 4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 95 50 | 96 50 |
| $4^1/_2$% „ „ „ „ „ | 101 — | 101 50 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 95 50 | 96 — |
| $4^1/_2$% zast. gal. banku kraj. | 100 50 | — — |
| 4% austro-węg. banku | 100 10 | 100 60 |
| 4% dłużne prem. węg. bank. hip. | 132 50 | 133 50 |
| *Priorytety* | | |
| 4% kolei północnej Ferdynanda | 100 30 | 101 — |
| 4% „ Koszyce-Bogumin | 98 — | 98 50 |
| 4% „ Lwów-Czern. opodat. | 89 25 | 90 25 |
| 4% „ „ nieopod. | 97 45 | 98 45 |
| 3% „ południowej | 154 60 | 155 60 |
| 4% „ węgiersko-galicyjskiej | 96 25 | 97 25 |
| *Akcye* | | |
| anglo-austryack. banku 120 złr. | 154 — | 155 50 |
| wiedeńsk. banku związk. 100 „ | 122 30 | 123 — |
| austr. zakł. kred. ziem. 80 „ | 398 50 | 399 50 |
| aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „ | 327 75 | 328 25 |
| węg. banku kredytow. 200 „ | 379 50 | 380 50 |
| galic. banku hipoteczn. 200 „ | 355 — | 365 — |
| austr. ban. dla krajów kor. 200 „ | 237 — | — — |
| austro-węgiersk. banku 600 „ | 994 — | 1000 — |
| Unionbanku 200 „ | 255 — | 256 — |
| kolei Albrechta 200 „ | 96 25 | 97 -- |
| „ Alföldа 200 „ | — — | -- — |
| „ północ. Ferdynad. 1050 „ | 2905 | 2915 |
| „ Karola Ludwika 210 „ | 218 75 | 219 75 |
| „ Koszyce Bogumin 200 „ | 191 75 | 192 50 |
| „ Lwow.-Czerniow. 200 „ | 257 50 | 258 50 |
| „ państwowej 200 „ | 306 40 | 307 10 |
| „ południowej 200 „ | 97 50 | 98 50 |
| „ węgier.-galicyjskiej 200 „ | 204 75 | 205 — |
| „ węg. półn.-wschod. 200 „ | 202 — | 203 - |
| górnicze Alpine Montan 100 złr. | 55 60 | 56 10 |
| tureck. Tow. tytoniow. 200 fr. | 176 50 | 177 — |
| *Losy* | | |
| państwowe z r. 1854 po 250 złr. | 147 — | 148 50 |
| „ „ 1860 „ 500 „ | 148 — | 148 30 |
| „ „ 1860 „ 100 „ | 165 50 | 166 50 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 197 50 | 198 50 |
| węg. prem. z r. 1870 „ 100 „ | 151 25 | 152 25 |
| „ regul. Cisy | 144 50 | 145 50 |
| austr. regul. Dunaju | 131 — | 133 — |
| miasta Wiednia z r. 1874 | 171 50 | 172 50 |
| serbskie 100 frankowe | 40 50 | 41 — |
| tureckie | 49 50 | 50 20 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 8 — | 8 40 |
| kredytowe z r. 1858 | 196 — | 197 — |
| miasta Krakowa | 24 — | 26 — |
| czerwonego krzyża austryackie | 19 — | 19 70 |
| „ „ węgierskie | 13 25 | 13 75 |
| Rudolfa | 25 — | 26 — |
| miasta Stanisławowa | — — | — — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty cesarskie | 5 69 | 5 71 |
| 20-frankówki | 9 63 | 9 64 |
| Funty szterlingi angielskie | 12 09 | 12 11 |
| Marki niemieckie | 59 16 | 59 25 |
| Ruble papierowe | 126 — | 127 — |

**Dla każdego stołu!**

Każdy rosół staje się natychmiast zadziwiająco dobrym i posilnym wskutek (398-4-6)

# MAGGIEGO PRZYPRAWY DO ROSOŁU

**HORS CONCOURS na wystawie powszechnej w PARYZU 1889 r.**

we flaszeczkach od 45 cnt. wzwyż we wszystkich handlach korzennych i łakoci.
**Do nabycia w Krakowie u Fr. Lenerta.**

---

(462)

Za duszę ś. p.

## Księcia Leona Sapiehy

odbędzie się

**Nabożeństwo żałobne**

*w kościele św. Barbary*

w **sobotę** dnia 18go lutego b. r.
o godz. 10 zrana,

na które rodzina zaprasza Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

---

(431)

Za spokój duszy ś. p.

## Bolesława Lutostańskiego

odbędą się

**Msze św. żałobne**

*w kościele OO. Reformatów*

w poniedziałek d. 20 lutego b. r.
o godz. 9ej rano,

na które rodzina Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

---

Z powodu 50-letn. Jubileuszu biskupiego
**Ojca św. Leona XIII**
wyszła nakładem Księgarni
**Jelenia i Langa w Przemyślu**
i jest we wszystkich księgarniach do nabycia broszura

**LEON XIII**

krótki życiorys z powodu 50 rocznicy Jego Biskupstwa
napisał *X. Jan Milczanowski,* prof. św. teologii, w 8ce małej, str. 86, ze stalorytem Ojca św.
Cena 60 ct., z przesyłką 65 ct. — bez stalorytu cena 45 ct., z przesyłką 50 ct. (433)

---

## Do wiercenia nafty

na akord, **poszukuje się fachowca lub inżyniera.** Zgłoszenia przyjmuje pod lit. **P. S. 1426 Biuro dzienników i ogłoszeń L. Plohna we Lwowie.** (434-1 2)

---

## Ogłoszenie konkursu.

L. 106. (458-1-2)

W miesiącu kwietniu b. r. **Arcybractwo Miłosierdzia** ma udzielić z fundacyi ś. p. **X. biskupa Ludwika Łętowskiego stypendya dla trzech czeladników**, pragnących się kształcić w swojem rzemiośle za granicą.

O warunkach, wymaganych do uzyskania tego stypendyum, zawiadomieni zostali pp. Przełożeni cechów: kowalskiego, ślusarskiego, brązowniczego, ciesielskiego, stolarskiego, tokarskiego, murarskiego, kamieniarskiego, snycerskiego, garncarskiego, szklarskiego i malarskiego w Krakowie, do których czeladnicy właściwego rzemiosła, pragnący się ubiegać o wyż wspomniane stypendyum — po informacyę zgłosić się mają.

Podania o stypendya należy wnieść do Arcybractwa Miłosierdzia na ręce Sekretarza **najpóźniej do 20 marca b. r.**

Kraków, dnia 3 lutego 1893 r.

Starszy Arcybractwa: *Dr. Markiewicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

---

**Gospodarz,** który ukończył realne szkoły i akademię rolniczą w Proszkowie, posiadający 20-letnią praktykę gospodarską, poszukuje posady.
Adres: **Stanisław Malinowski w Bursztynie.** (372-5-5)

---

*SKŁAD POWOZÓW*
**Feliksa Kaczorowskiego**
**(dawniej Fuchsa)**
*w Krakowie, ul. Smoleńska Nr. 15,*
posiada używane powozy w różnych gatunkach na składzie. (390-3-3)

---

**Herbatę Congo** z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
**Herbatę Pecco Congo** z łagodnym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo;
**Herbatę Pakling Congo** z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
**Herbatę Souchong** z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram; (2592-12-14)
rozsyła za zaliczką

**A. M. MANDL,**
handel dowozowy herbat i rumu
**w Bernie moraw.**

---

# Pomocnika rutynowanego

potrzebuje zaraz
**Księgarnia katolicka**
**Dr. Wład. Miłkowskiego**
**w Krakowie.** (325 5 6)

---

*W drukarni W. Manieckiego*
nabyć można:

## KAZANIA

**o Męce Pańskiej**
**Nauki Przygodne i Kazania Pasyjne**
Najprzew. X. Arcybiskupa
**ISAAKA ISAKOWICZA.**
*Wydanie 3 znacznie rozszerzone i ulepszone.*
**Cena 3 złr.** (321 4 6)
Lwów, ulica Kopernika Nr. 7.

---

## TRAWA MIODOWA

*(Holcus lanatus)*

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (370-2-20)

---

## Konkurs.

L. 325. (416 2-3)

Celem obsadzenia **siedmiu posad akuszerek okręgowych** w obrębie powiatu Chrzanowskiego, z siedzibami w Chrzanowie, Jaworznie, Trzebini mieście, Alwerni, Żarkach, Krzeszowicach i Rudawie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Akuszerki okręgowe pobierać będą z kasy Wydziału Rady powiatowej płacę w kwocie po **100 złr.** rocznie, z obowiązkiem bezpłatnego niesienia pomocy położnicom, których ubóstwo stwierdzone będzie świadectwem Zwierzchności gminnej i Urzędu parafialnego.

Podania zaopatrzone w
1) świadectwo wieku,
2) świadectwo egzaminu z położnictwa, oraz
3) świadectwo zdrowia i moralności,

wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie najpóźniej do dnia **28 lutego b. r.**

**Z Wydziału Rady powiatowej.**
**Chrzanów,** dnia 10go lutego 1893 r.
Prezes: *A. Wodzicki.*

---

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS
1858 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

*Aptekarz w Paryżu,* RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(166 8 52)

---

**Automat. chwytacze masami**
na **szczury** złr. 2·—
na **myszy** złr. 1·20
chwytają przez całe tygodnie bez dozorowania 20 do 50 sztuk w jednej nocy, niezostawiają żadnego węchu i same się nastawiają.



**ECLIPSE**
najlepsza w świecie **łapka na karakony.** Chwyta do 1000 sztuk w jednej nocy szwabów, moskali i stonogów. Cena sztuki 1 złr. 20 c. Poręcza się gruntowne wytępienie wszędzie. Tysiące uznań. Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. (96 2-)
**Leop. Epstein, Brünn.**

---

## Jubileusz 50-letni

**Biskupstwa**
**Jego Świątobliwości Leona XIII Papieża**
napisał
*X. Dr. Wincenty Smoczyński,*
Podkomorzy tajny Jego Świątobliwości, Proboszcz w Tenczynku.
**Cena 50 cent.**

Do nabycia w księgarniach — u Autora w Tenczynku, poczta *Krzeszowice,* i w biurze Drukarni „Czasu.“ (467-1-3)

---

(388-3 3) **Siana**

2000 cetnarów ma na sprzedaż **obszar dworski Tehlów, poczta Bełz.**

---

**Do sprzedania z wolnej ręki**

jest **dom** pod Nr. 71 w rynku przy ul. Klasztornej, blisko lasu i kąpieli miejskich, budowany z drzewa na dwie strony, w dobrym stanie, składający się z 3 pokoi i 2 kuchen, sieni, stajenki w podworcu i stodółki, wraz z ogródkiem na jarzyny osztachetowanym, oraz gruntem ¼ morga. Mających chęć kupna uprasza się o spieszne zgłoszenie. Bliższej wiadomości zasięgną w każdej chwili u właściciela domu. (387-3-3)
**Jan Glutz w Kalwaryi Zebrzyd.**

---

Koncesyon. przez Wys. c. k. Namiestnictwo
**Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek**
*w Krakowie, Rynek główny L. 23,*
**poleca Nauczycielki i Bony różnej narodowości.** (2736-9-10)

---

**Akademik** z celującemi świadectwami i dłuższą praktyką, **poszukuje lekcyj.**
Wiadomość pod liter. **A. B. 10. w Administracyi „Czasu.“** (424-2-3)

---

**Prawdziwe włoskie wina**

oclone, w beczkach od 100 litr. wzwyż, wysyła za zaliczką
**Gius. Bakof w Tryeście.**

| | |
|---|---|
| **Sycylijskie „Etna“** białe, najlepsze, wino butelkowe, odpowiednie węgierskiemu Villányer | litr 24 c. |
| **Mesyńskie** białe, wyborowe | „ 21 „ |
| **Palermitań.** Schiller najl. bukiet | „ 20 „ |
| **Stare sycylijskie** 85 r., czerwone, dla szpitali i rekonwalescentów | „ 40 „ |
| **Sycylijskie** czerwone, wyborowe | „ 20 „ |
| **Bari** ciemno-czerwone | „ 16 „ |

Ceny z ocleniem, opłatnie na dworcu kolejowym w Tryeście, bez beczki. — Beczki przyjmuję napowrót po policzonej cenie opłatnie w Tryeście. (331-5 10)

---

## Do siewu wiosennego

poleca

**Bank Rolniczy we Lwowie**

**nasiona** w najlepszych jakościach i po najtańszych cenach, a mianowicie: koniczynę bez kanianki, tymotkę, lucernę, rajgras angielski i francuski, sporek, łubin, wykę, bobik, buraki pastewne, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz **nowy gatunek złoty koński ząb „Goldschönheit“**, kukurudzę pastewną Pignoletto, pszenicę jarą i przewódkę, owies francuski i irlandzki i t. d.

Bank Rolniczy przyjmuje również zamówienia na **nawozy sztuczne, maszyny rolnicze** i **sprzęty do gospodarstwa mlecznego.** — Poleca **siewniki „Melichara“**, uznane powszechnie za najlepsze i najtańsze. (456-1 3)

---

## Gospodarzom wiejskim

**i właścicielom majątków,**

którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów,
wysyła na żądanie **ANT. KUNZ,** pierwsza morawska fabryka
**wodociągów, pomp,**
**wiatrakowych motorów, klozetów i kąpielowych urządzeń,**
**w Hranicach (Mähr. Weisskirchen)** darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów. (320-3-60)

---



**Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:**
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
***CZESKA AJENCYA***
**Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkie Nr. 26.** (144 202)

---

**Najtańsze i najlepsze oparkanienia**
**z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów**
tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma
**Friedrich Bruno Andrieu's Söhne,**
**Bruck a. d. Mur,** Steiermark.
Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (335-2-25)

---

# Bardzo ważne dla Panów!

Z powodu krótkich dni w tej porze, urządziliśmy w składzie naszym **światło elektryczne**, które umożliwia rozpoznać kolor i jakość towarów, jak w dzień.

**Polecamy w doborowym zapasie:**

**Paletoty, Chesterfieldy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe** i **frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bundy do podróży, Kamizelki jedwabne,** oraz obfity wybór **Ubrań dziecinnych** według najnowszego fasonu.

Wszystkie powyż podane przedmioty wyrobione we własnym zakładzie z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych sprzedajemy **po cenach fabrycznych.**

**Heilman Kohn i Synowie,**
**w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.**

**Składy nasze:** w **Wiedniu,** w **Krakowie,** ulica Grodzka l. 9, I. p., we **Lwowie,** w **Przemyślu,** w **Czerniowcach,** w **Bielsku,** w **Opawie,** w **Tarnowie,** w **Rzeszowie,** w **Jarosławiu,** w **Stanisławowie,** w **Nowym Sączu.** (322 5-)

---

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA
**KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w Krakowie**
**Rynek, Pałac Spiski.**

*Tomasz Babington Macaulay.*
**Szkice i rozprawy historyczne.**
Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.**
Tom I, w 8-ce, str. 348, złr. 1·60, opr. 2·— złr.

*Abgar-Sołtan.*
**RUSINI.**
Obrazki i szkice, w 8-ce, stron 280, złr. 1·60, ozdobnie opr. w płótno złr. 2·—.

*Jadwiga z Wittów Korzeniowska.*
**NAD SIŁY.**
Powieść, w 8-ce, str. 195, złr. 1·20, opr. 1·60 złr.

*Dr Feliks Koneczny.*
**Jagiełło i Witołd.**
Część I. Podczas unii krewskiej (1382—1392). Praca uwieńczona przez Tow. historyczno-literackie w Paryżu. W 8-ce, str. 212, 1·50 złr.

*Józef Popowski.*
**Narodowość – Rasa (Słowiańszczyzna — Panslawizm)**
w 8-ce, str. 120. Cena złr. —·75.

*J. N. Sadowski.*
**MIECZ KORONACYJNY POLSKI „SZCZERBCEM“ zwany,**
z 2 tablicami i 12 rycinami w tekście, w 8-ce, str. 60. Cena 1·50 złr.

*Stanisław Tarnowski.*
**Studya do historyi literatury polskiej. Wiek XIX.**
**ZYGMUNT KRASIŃSKI**
W 8-ce, stron 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami, wykonanemi w pierwszorzędnym zakładzie artystycznym. Cena w płóciennej oprawie złr. 3·80. W bogatszej oprawie, bardzo trwałej i ozdobnej złr. 4·50.

*Dr J. Talko-Hryncewicz.*
**Zarysy lecznictwa ludowego na Rusi południowej.**
W 8-ce, stronnic 461 i 56. Cena złr. 3·—.

*X. Waleryan Kalinka.*
**Pisma pomniejsze.**
Tom I. Szereg artykułów bardzo ciekawej treści, drukowanych niegdyś w Paryżu, a w kraju bardzo mało znanych, w 8-ce, str. 449. Cena złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·30.

*Abgar-Sołtan.*
**Z carskiej imperyi.**
Szkice, w 8-ce, str. 238, złr. 1·40, ozd. opr. 1·80 złr.

**„WIELICZKA.“**
Prześlicznie i bardzo wiernie wykonane, przy pomocy magnezyowego światła, zdjęcia całego podziemia, wszystkich hal i komnat Wieliczki. Widoki te, fotograficznie zdjęte, utrwalił w fotograwurze słynny Zakład **Paulussena** w Wiedniu. Album, zawierające 10 widoków, każdy z podpisem w 3 językach, kosztuje w ozdobnej teczce 3·50 złr. Album złożone z 20 widoków w teczce płóciennej złr. 7·—.

*Dr Władysław Szajnocha.*
**Płody kopalne Galicyi ich występowanie i zużytkowanie.**
Część I. (Węgle kamienne — Węgle brunatne — Rudy żelazne — Rudy ołowiane — Rudy cynkowe — Siarka). W 8-ce, str. 178, złr. 1·60.

*X. Klaudyusz Marya Mayet.*
**ANIOŁ EUCHARYSTYI**
czyli
**Żywot Maryi Eustelli.**
Według najautentyczniejszych dokumentów, tłómaczyła M. K., w 8-ce, str. 516, z portretem M. Eustelli. (Dzieło zaszczycone aprobatą Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego). Wydanie na papierze welinowym złr. 1·50.

*X. Waleryan Kalinka.*
**Rozmyślania o męce Chrystusa Pana**
**po raz pierwszy**, nader ozdobnie, podług nauk O. Kalinki, **wydane**, w 16-ce, str. 295. Cena złr. —·80, w pięknej oprawie złr. 1·20.

*X. Hieronim Kajsiewicz.*
**ROZMYŚLANIA O MĘCE CHRYSTUSA PANA.**
Wydanie IV. W 12-ce, str. 410. Cena złr. 1·—.

**DROGA KRZYŻOWA**
*(X. Jełowickiego i X. Kajsiewicza)*
Nowe wydanie w 12-ce, stron 104, bardzo ozdobnie oprawne 40 ct.

**Z powodu Jubileuszu Ojca św. polecamy:**
*Stanisław Tarnowski.*
**LEON XIII.**
Kilka słów z powodu 50-letniej rocznicy
**Jego KAPŁAŃSTWA.**
Kraków, 1888, w 8-ce, str. 58. Cena złr. —·60.

*X. Dr W. Smoczyński.*
**Jubileusz 50-letni Biskupstwa Jego Świątobl. Leona XIII.**
W 8-ce, str. 51, bardzo ozdob. wyd., złr. —·50.

**Biblioteka pisarzów polskich**
wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie **obejmuje przedruki rzadkich utworów literatury**, w językach polskim lub łacińsk. pisanych, **przedewszystkiem XVI wieku**, oraz **dawne zabytki polskiej literatury** w rękopisach dochowane.

Wychodzi w zeszytach zawierających jeden tylko utwór, bez względu na jego obszerność, lub kilka utworów, ale bądźto tego samego autora, bądźto odnoszących się do tego samego przedmiotu. Dotąd wyszło tomików 24, których cena stosownie do objętości od 20—80 ct.

☞ Przy tej sposobności przypominamy, że **Księgarnia nasza posiada na głównym składzie wszystkie wydawnictwa Akademii Umiejętności**, które dla niskiej swej ceny nawet mniej zamożnym są dostępne. — Katalog wysyłamy na żądanie darmo!

Księgarnia utrzymuje na składzie **wszystkie ważniejsze wydawnictwa polskie**; poleca swój **największy w naszym kraju skład publikacyj francuskich**, które dwa razy tygodniowo w **posyłkach pospiesznych** z Paryża nadchodzą. — Dzieła w języku **niemieckim, angielskim i włoskim**, o ile takowe w zapasie nie znajdują się, sprowadza w możliwie najkrótszym czasie, wprost ze źródła.

**Zaprasza** czytającą publiczność **do zwiedzania stałych 4 wystaw** wszystkich cenniejszych publikacyj polskich, francuskich i niemieckich.

Na żądanie wysyła **zawsze darmo**, liczne katalogi swoje i obce.

☞ Zwracamy uwagę osób poza Krakowem przebywających, że najtaniej wypada przesyłka książek wtedy, jeżeli się należytość **równocześnie z zamówieniem przekazem** lub listownie nadeśle, **dołączając na porto** jednej książki 20 cnt., a przy zamówieniu większej liczby dzieł 40 ct., poczem może każdą posyłkę opłatnie, bez żadnych kosztów dla P. T. Odbiorcy dostarczyć. Adresować prosimy: **Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.** (453-2-12)

---

# KONIAK

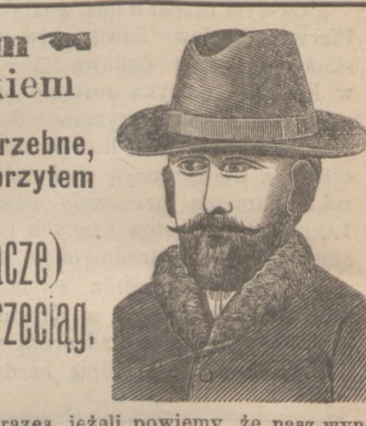
**Czuba-Durozier & Co.**
fabryka franc. koniaku
**w Promontor.**

GŁOWNA REPREZENTACYA
**Ruda & Blochmann w Budapeszcie.**
☞ **Wszędzie do nabycia.** ☜ (92-29-32)

---



☞ **Senzacyjnym** ☜
patent. wynalazkiem
są nasze
**w zimie nadzwyczaj potrzebne, bardzo praktyczne, a przytem gustowne**
**„ogrzewacze (ochraniacze) uszów przeciw zimnie i przeciąg. powietrza.“**



Nie jestto żaden błahy, a bardzo często nadużywany frazes, jeżeli powiemy, że nasz wynalazek zapobiegł dawno odczuwanej potrzebie i prawdziwemu brakowi. W zimie podczas mrozów cierpią niestety nasze uszy najbardziej, gdyż nie są ochronione przed zimnem jak inne członki ciała, co szczególniej dotkliwie uczuwamy, jeżeli wieje ostry wiatr mroźny. Niepraktyczne i nieestetyczne czapki z wyglądającemi kawałkami materyj, służącemi do zakrycia uszów, które dotychczas były jedyną ochroną uszów przeciw zimnu, używało bardzo mało osób na wsi, a tem mniej w mieście. Smutnym dowodem tego twierdzenia jest wiele osób, których uszy wskutek odmrożenia zostały bardzo zeszpecone. **Dotychczas było to możebne, lecz nie powtórzy się więcej przez używanie naszych ogrzewaczy uszów.**

Zalety i korzyści naszych patentowanych ogrzewaczy uszów są bardzo liczne i nieocenione. Nasze ogrzewacze uszów tworzą samodzielną niekrzyczącą i gustowną część naszego ubrania zimowego, jak n. p. rękawiczki. **Można je wedle potrzeby i upodobania łatwo nałożyć, łatwo zdjąć i z powodu b. małej objętości także łatwo schować. Zdejmowanie kapelusza i czapki przy ukłonie jest wygodne,** ponieważ ogrzewacze uszów są zupełnie oddzielone. Ich piękny kształt jest zastosowany do kształtu uszów, a kolor podobny do koloru twarzy, włosów lub brody.

Ogrzewacze uszów wyrabiane są z delikatnych stosownych materyj i chętnie noszone także przez bardzo zamożne panie i panów; są wogóle w zimie, szczególniej jednak na przechadzkę, na ślizgawkę, dla bicyklistów, na polowania itp. nieocenione, **leży więc tylko w interesie wielce Szan. Publiczności, jeżeli będą wszędzie zaprowadzone i noszone.**

Nasze patentowane ogrzewacze uszów są do nabycia w handlach mód i towarów galanteryjnych w Pradze i w Czechach.

**Fabryka patent. ogrzewaczy uszów w Pardubicach w Czechach.**

Panom Kupcom chcącym rozprzedawać ogrzewacze uszów, udziela bliższej wiadomości p. **L. Apel w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 27.** (2752-4-4)

---

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **„Cennik Składu nasion kwiatowych, warzywnych, pastewnych i leśnych oraz nawozów handlowych i herbaty T. Lewieckiej w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 10.“**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*